

Hasło

15 groszy

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtowo

DZIENNIK BEZPARTYJNY

ŁÓDZKIE

Nr. 12

Wtorek, dnia 27-go września 1927 r.

Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29

Sekretariat czynny od godziny 3—6 po południu.

Pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego

W PARKU HELENÓW

Otwarta od 9-ej rano do 10-ej wiecz. / Codziennie od godz. 5 ppoł. przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego.

Radjokoncerty — Kinematograf —
Probiernia win i miodów krajowych
Filmowanie zwiedzających Wystawę itp.
atrakcje.
Ceny wejść: do godz. 5 ppoł. 1 Zł.
ulgowy 50 gr. dla zorganizowanych wy-
cieczek młodzieży szkolnej po 20 gr.
Od godz. 5-ej pp. 1.50 gr., ulgowy 50 gr.

Komisarz Rządu p. Łycki nie będzie odwołany

WARSZAWA, 26.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Jak się dowiaduje nasz korespondent, w Warszawie bawiła pewna grupa osób z Łodzi, która czyniła zabiegi o odwołanie Komisarza Rządu m. Łodzi, p. Łyckiego. Przytaczano jednak błahe powody, co świadczyło o jakichś osobistych tylko intrygach. Natomiast p. Wojewoda Jaszczolt, będąc przed kilku dniami w ministerstwie spraw wewn. miał poruszyć w rozmowie z decydującymi czynnikami tę sprawę, odnosząc się do wszczętej akcji zasadniczo nieprzychylnie, a nawet potępiająco. To też mowy nie ma o odwołaniu z Łodzi p. Łyckiego, który cieszy się poważaniem mieszkańców Łodzi.

Walka z gruźlicą

Delegat polski wyjechał na posiedzenie międzynarodowego związku do walki z gruźlicą

WARSZAWA, 26.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Naczelnik Wydziału Zdrowia m. Warszawy p. Dr. Wroczyński wyjechał do Paryża na posiedzenie międzynarodowego związku do walki z gruźlicą. Na posiedzeniu tem będzie m. in. przygotowany projekt międzynarodowego zjazdu przeciwgruźliczego, który odbędzie się w roku przyszłym w Rzymie.

Stu bandytów

napadło na pociąg pośpieszny

MEKSYK, 26.9 (AW). Banda, złożona z przeszło 100 ludzi, dokonała pod Nazatlan napadu na pociąg kurjerski linii kolejowej południowego Pacyfiku. Obrona pociągu, składającego się ze znacznej liczby żołnierzy, po krótkiej ale zaciętej walce odparła atak, kładąc trupem 10 napastników, raniąc przeszło 30.

Sowiety nie wyślą swych przedstawicieli na międzynarodową konferencję gospodarczą

GENEWA, 26.9 (PAT). Sekretariat generalny Ligi Narodów otrzymał od Czczerina pismo z zawiadomieniem, że rząd sowiecki nie wyśle swych przedstawicieli na konferencję międzynarodową, mającą na celu osiągnięcie porozumienia w sprawie zniesienia ograniczeń wwozu i wywozu, na którą Rosja sowiecka była zaproszona.

Jak adresować listy do Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 26.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Sekretarz osobisty pana Marszałka Piłsudskiego komunikuje, że dla uniknięcia zwłoki w załatwianiu, należy wszystkie prywatne listy do p. premiera i Marszałka Polski kierować pod adresem: sekretariat osobisty pana Marszałka Piłsudskiego, gmach min. spr. wojsk., ul. Nowowiejska, Warszawa.

Z paszczy wilka teutońskiego zdarło wreszcie maskę baranka

Druzgocząca odpowiedź ministra francuskiego. — Ostre wystąpienie premiera belgijskiego przeciwko Hindenburgowi

PARYŻ, 26.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W czasie odsłonięcia pomnika dla uczczenia poległych w Maroku minister Barthou wygłosił w swoim okręgu wyborczym w Pau przemówienie, którego główna część była odpowiedzią na tannenberską mowę Hindenburga.

Barthou oświadczył, że istnieją zaprzeczenia, których historia nie może przyjąć obojętnie tak samo, jak nie może przyjąć obojętnie faktu, z jakich ust te zaprzeczenia wychodzą. Do takich właśnie zaprzeczeń zalicza się to, co Hindenburg powiedział pod Tannenbergiem. Przeciw prawdzie, faktom i dokumentom zaprzeczenia Hindenburga nie poddają. Spojrzenie na zniszczoną ziemię francuską, to już wystarczający dowód odpowiedzialności niemieckiej.

Mamy winę Niemiec zbyt dobrze w pamięci, aby mogły ją zmyć jakiejkolwiek zaprzecze-

nia. „Gdyby naród niemiecki — mówił Barthou — w roku 1914 miałby istotnie czyste ręce i czyste serce, toby mógł jednym słowem i gestem przez przyjęcie ofiarowanego sobie traktatu wyrównawczego i kompromisowego usunąć wszelkie niebezpieczeństwo wojny. Teraz, gdy byliśmy świadkami strasznych okrucieństw Niemiec i cierpieliśmy niesłychanie z ich powodu, nie pozwolimy Niemcom pod żadnym warunkiem zbeszczeszczać naszych zmarłych, którzy padli na wojnie w obronie ziemi ojczystej, zajętej i spustoszonej przez hordy wojsk niemieckich. Pragniemy pokoju, ale nie możemy zezwolić na tak haniebną niesumienność, abyśmy ofiarowali prawdę na ołtarzu kłamstwa. Prawda jest honorem naszego narodu”.

BRUKSELA, 26.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Przemawiając w Ostendzie z okazji pew-

nej uroczystości, premier belgijski Jaspas, w druzgoczących wywodach odpowiedział na oświadczenie Hindenburga w Tannenbergu, ja koby Niemcy nie ponosiły odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej.

— Pożogi, mordy i spustoszenia szczyli w naszej niewinnej ojczyźnie ci ludzie „z czystymi rękoma” — oświadczył Jaspas. Mówca przypomniał następnie systematyczne rabunki, których dopuszczali się Niemcy w Belgji, skazywanie starców i dzieci na śmierć, deportowanie tysięcy obywateli i zamienianie ich w niewolników.

Nadomiar wszystkiego — zakończył Jaspas — dziś musimy bronić nasz udręczony kraj przed oszczerstwem, przy którego pomocy Niemcy usiłują skazić pamięć naszego heroizmu i cierpienia.

Głosy prasy niemieckiej o wystąpieniu Barthou i Jaspasa

BERLIN, 26.9 (PAT). Zarówno przemówienie francuskiego ministra sprawiedliwości Barthou jak i belgijskiego ministra Jaspasa wywołało tutaj duże poruszenie, a nawet zakłopotanie. Cała prasa podaje obszerne streszczenie obu przemówień i zaopatruje się komentarzami.

Półurzędowa „Taegliche Rundschau” oświadcza, że prezydent Hindenburg swą mową pod Tannenbergiem, a minister Stresemann swoim wywiadem dla „Matina” poruszyli we Francji gniazdo ós i to — jak należało — w sposób bardzo energiczny. Następnie dziennik podkreśla, że przemówienie ministra Jaspasa stworzyło w Genewie nową sytuację. Dzisiaj miało się odbyć spotkanie ministra Stresemanna z delegatem belgijskim, podczas którego miało nastąpić zredagowanie wspólnego komunikatu w sprawie zaproponowanego przez Vanderveldego a przyjętego przez Niemcy projektu, aby sąd rozjemczy przeprowadził dochodzenia w sprawie tak zwanej partyzantki.

Minister Stresemann skorzysta z tej sposobności, aby uwidocznic stanowisko Niemiec i wskazać delegatowi belgijskiemu na nową sytuację.

„Vossische Zeitung” zaznacza, że wszystkie wiadomości z Genewy wskazują na to, że zarówno mowa ministra Jaspasa, jak i ministra Barthou zostały nieprzychylnie przyjęte w kołach Ligi Narodów podobnie jak to było z mową Hindenburga pod Tannenbergiem.

„Vorwaerts” wreszcie pisze, że zamiast osiągać nowe rezultaty na drodze zbliżenia narodów, dopuszczono do nowej ostrej wymiany zdań i podnoszenia starych i dawnych oskarżeń. Nastąpiło to z tego powodu, że odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej Niemiec nie umiał odważnie założyć protestu przeciwko wygłoszeniu zbytecznej i szkodliwej mowy prezydenta Hindenburga.

NOWI INSPEKTORZY SANITARNI wyruszą z polecenia gen. Sławoja na przegląd województw

WARSZAWA, 26.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Pan Minister Składkowski odbył wczoraj dłuższą konferencję z 17 urzędnikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy w październiku, zgodnie z zapowie-

dzią p. Ministra Składkowskiego wyjeżdżają do wszystkich województw w celu przeprowadzenia inspekcji sanitarnej. Pan Minister udzielił zebranim szeregu instrukcyj i wyjaśnień co do charakteru i sposobu przeprowadzania tej akcji.

Kto chce mieć możliwość kontynuowania spokojnej i produktywnej pracy przy swoim warsztacie, ten w dniu 9 października będzie głosował na listę Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Rotszyld wiedeński, a strajk urzędników bankowych

WARSZAWA, 26.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Strajk w Banku Dyskontowym trwa w dalszym ciągu. Wśród strajkujących panuje wielkie rozgoryczenie.

Obecnie bawi w Warszawie delegat Wiedeńskiej Izby Pracy, który mocno zaintereso-

wał się strajkiem urzędników Banku Dyskontowego.

Należy zaznaczyć, że Bank Dyskontowy w Warszawie jest właściwie filją wiedeńskiego Banku Rotszylda, Credit-Anstaltu.

Co stanie się zdradą wspólnej sprawy

W ciągu ostatniego roku pod wpływem pewnych posunięć rządowych i wskutek twardej konieczności życiowych społeczeństwo polskie przystąpiło energicznie, jak dotąd, do pracy samorządowej. Dotąd samorzady w Polsce, czy to miejskie, czy to wiejskie, nie cieszyły się specjalnym i gorętszym zainteresowaniem wśród szerokich sfer społeczeństwa naszego. Natomiast wszystkie prawie partie polityczne i ich czołowi działacze rzucili się od samego powstania Państwa Polskiego w odmęt polityki wewnętrznej, a częściowo i zagranicznej. Od szeregu lat w odróżnionej Polsce uwagę wszystkich bez wyjątku przykuwało sejmowanie, zabiegi o wpływy i znaczenie na terenie Izb Ustawodawczych: jedni walczyli o władzę sejmu, drudzy o podniesienie znaczenia roli posła czy senatora do granic niepraktykowanych w żadnym innym parlamencie, a jeszcze inni czas, środki i wpływy zużywali na podsycanie i potęgowanie walki parlamentu z rządem, na obniżanie znaczenia rządu, a nawet umniejszanie praw i godności Najwyższej Głowy państwa. Wszystko to tworzyło taki zamęt, że coraz bardziej szerokie sfery społeczeństwa polskiego przestawały się interesować życiem politycznym Ojczyzny, z obojętnością przysłuchiwało się lub przyglądało się poniżającym scenom tego wielkiego dramatu, któremu można dać nazwę: sejmowładztwo. Wreszcie powszechna opinia w Polsce jęła się ze wstrętem odwracać od tych scen ze szkoda dla pogłębiania zainteresowań sprawami i zagadnieniami państwa wemi.

Z drugiej zaś strony twarde warunki życia codziennego wytworzyły nowe wartości. Życie gospodarcze nakreślało nowe drogi, a udział odrodzonej Ojczyzny w układzie stosunków międzynarodowych stworzył tak wiele palących spraw i nagromadził tyle niezadowolonych, a koniecznych zagadnień, że mimo woli, zupełnie podświadomie, dojrzała w społeczeństwie we wszystkich warstwach, od nizin aż do szczytów, konieczność czynnego udziału wszystkich obywateli w życiu Państwa. Tembardziej, stawało się to nieodzownym i niecierpiącym zwłoki, że zagadnienia gospodarcze nie dopuszczają lekceważenia ich i powierzchownego załatwiania, a wy magały myśli twórczej, sprężystej organizacji, natężonej pracy, fachowości i rzetelności.

I stało się. Nastąpiła radykalna zmiana. Sejmowładztwu zadano cios bezwzględnie i ostatecznie. Szeroką falą po kraju przesu-

wały się działania, mające na celu powołanie do udziału w życiu państwowym i społecznym nowych ludzi, jako przedstawicieli społeczeństwa, którego zrozumienie na sprawy państwowe i społeczne dojrzało i znacznie się zmieniło, jak to było w latach poprzednich.

Aby zorganizować należycie udział społeczeństwa w rozstrzygnięciu zagadnień państwowych, należy przede wszystkim zorganizować udział społeczeństwa w sprawach bezpośrednio go obchodzących, w sprawach, z którymi każdy obywatel codziennie się styka i od których zależy jego byt materialny i wszystko to, co składa się na jego codzienne pałace potrzeby. To jest właśnie nie co innego, jak samorząd. Każdy obywatel jest członkiem gminy. Nas interesuje specjalnie gmina miejska. Przytem chcemy poruszyć sprawy, z którymi związany jest samorząd m. Łodzi.

Otóż na pytanie, czym się powinni kierować ludzie w pracy samorządowej, a szczególnie w pracy samorządowej w tak wiel-

kiem ośrodku, jak Łódź, postaramy się odpowiedzieć w najkrótszych wyrażeniach.

Jakąkolwiek dziedzinę samorządu Łódzkiego weźmiemy, to z łatwością zauważymy, że jest tak wiele do działania, iż do tej pracy muszą się wziąć ludzie naprawdę oddani jej, znający się każdy na pewnych ściśle określonych sprawach z gospodarki miejskiej, notabene, rozumiejący, że instytucje samorządowe są powołane do życia dla wygody i użytku obywateli, a nie po to, aby je obywatele utrzymywali. Prawda, że wszystkie te bolączki i braki, które odczuwamy, nie mogą być załatwione i wyrównane odrazu. Ale obywatele muszą odczuwać, że ich przedstawiciele w zarządzie miejskim rozumieją powierzone im obowiązki, spełniają je rzetelnie i w tej trudnej pracy nie zrażają się przeciwnościami, a z każdym dniem rozwijają pożyteczną działalność.

W Łodzi jest bardzo licznie reprezentowane rzemiosło polskie, tysiące warsztatów walczy z trudnościami, zarówno kredytowymi, jak i organizacyjnymi.

OLBRZYMI WZROST WALUT w Banku Polskim Pokrycie złotego 52,66 procent

WARSZAWA, 26.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Druga dekada września była dla Banku Polskiego bardzo pomyślną: wzrosły zapasy złota (o 55 tys. zł.) oraz walut i dewiz (o 4,08 milj. zł.).

W ten sposób w dniu 20 b. m. zapasy zło-

ta w Banku Polskim wynosiły 180,6 milj. zł. zapasy zaś walut i dewiz 243,2 milj. zł.

Natomiast portfel wekslowy zmniejszył się o 6,4 milj. zł. (do sumy 402,2 milj. zł.). W związku z tem zmniejszył się o 5,8 milj. zł. obieg banknotów (do sumy 778,4 milj. zł.). Pokrycie kruszcowe wynosiło 52,66 proc.

Moskwa kapituluje! Odwoła z Paryża Rakowskiego byle uzyskać pożyczkę

MOSKWA, 26.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Sowiecka agencja ekonomiczno-financeowa donosi, iż odwołanie Rakowskiego jest postanowione.

W razie, gdyby jednak Francja nie przyjęła nowych propozycji sowieckich w spra-

wie długów carskich przed końcem bieżącego roku, Sowiety gotowe zagrozić Francji zerwaniem.

Tymczasem Moskwa podsuwa myśl, aby Francja przysłała do Rosji specjalną misję, która przeprowadziłaby rokowania bezpośrednio z władzami sowieckimi.

Sowiety prą do wojny

WARSZAWA, 26.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). — Donoszą tu z Moskwy, że w wydziale prasowym C. K. Wszechsowieckiej Partii Komunistycznej w Moskwie odbyła się w dn. 29 sierpnia narada redaktorów większych pism stołecznych i prowincjonalnych, oraz działaczy agitacyjno-propagandowych. Referat o zadaniach agitacji ustnej i prasowej w związku z niebezpieczeństwem wojny wygłosił W. Mołotow. Stwierdził on, że po „tygodniu obrony” osłabła nieco kampania, związana z „niebezpieczeństwem wojny”. Na zjednoczonym plenum C. K. i C. K. K. omawiano niebezpieczeństwo to wyczerpująco i uchwały plenum wskazują, że niebezpieczeństwo wojny pozostaje sprawą najbardziej aktualną. Uchwały te powinny być podstawową dyrektywą w pracy agitacyjnej. Niebezpieczeństwo wojny wzmożło się jeszcze w ostatnim miesiącu. Pomimo to nikt nie może dokładnie wiedzieć, kiedy należy spodziewać się wybuchu wojny. Dlatego sprawę militarystyki należy tak postawić, aby bez zbytej nerwowości przygotowywać masy do rzeczywistego zrozumienia obecnej sytuacji Z. S. S. R. Specjalną uwagę poświęcić

należy doświadczeniom nabytym podczas interwencji imperialistycznej w latach 1918/20. Ze środka tego należy korzystać szczególnie w tych okęgach, które, jak Ural, Kaukaz, Białoruś, Syberja, Leningrad, Archangielsk, w swoim czasie znajdowały się w niebezpieczeństwie i pod wpływem interwencji. Materjały i dokumenty wojny domowej należy szeroko omawiać w prasie, która powinna zamieszczać wspomnienia i opowiadania uczestników wojny, oraz oświetlać rolę poszczególnych klas i partii, stosunek poszczególnych państw i robotników poszczególnych krajów do interwencji przeciwsowieckiej. Na koniec najważniejszym zadaniem kampanii jest wychowanie mas w duchu internacjonalizmu. Uwaga kraju zwraca się ku wielkim wydarzeniom międzywar. ruchu robotniczego. Stracenie Sacca i Vanzetti było jaskrawym faktem, który na to wpłynął.

Referat wywołał ożywioną wymianę zdań. W swem przemówieniu końcowym Mołotow raz jeszcze podkreślił konieczność oświetlenia przez prasę interwencji i wojny domowej.

Agitacja komunistyczna wśród ludności polskiej

Niedawno Komitet Centralny Komunistycznej Partii Białoruskiej zbadał pracę wiejskich jacejek partyjnych wśród biedoty polskiej. Przy tej okazji sformułowano znikome postępy agitacji komunistycznej wśród Polaków, których liczba na Białej Rusi sowieckiej, według obliczeń sowieckich, wynosi około 100.000.

Komunistyczna „Orka” w Nr. 35 pisze: „Ludność polska na wsi — nawet najbardziej ubogie warstwy — nie bierze prawie żadnego udziału w tak zwanych komitetach pomocy wzajemnej oraz kooperacji, szczególnie — rolniczo-gospodarczej z pośród biedoty. Zdarzają się wypadki, że całe wieś nie należa do komitetu pomocy wzajemnej. Kooperatywy prowadzą żywot suchotniczy z powodu małej ilości członków. Jacejki zaś nie prowadzą pracy wyjaśnia-

jacej, nie wciągają właścicieli do tych wyższych organizacji gospodarczych. Praca polityczna z biedotą jest dopiero w zaczątku. Sprawa społeczna, usiadywania biedoty i parobków jeszcze nie przenikła we wszystkie pory codziennej pracy jacejek. W wielu wypadkach brak spisu tego elementu w jacejkach. Sama praca wśród biedoty nie jest dostatecznie spulchaczona we wsi. Uchwały partii i władzy sowieckiej nie są dostatecznie szybko rozpowszechniane wśród biedoty. Najważniejsze kwestje życia wsi są rozwiązywane bez dostatecznego wciągania biedoty, zebrania biedoty są zwoływane zbyt rzadko. W pracy wśród biedoty nie wykorzystuje się należycie wiejskich organizacji kulturalnych i innych (izba — czytelnia — komsomol)”. —

Obywatele!

W przeciwstawieniu się dyktaturze partyjności, którego rozwydrzenie w naszym mieście doszło do punktu kulminacyjnego oraz w trosce o dobro i rozwój życia gospodarczego miasta, utworzył się jednolity front rzemieślnika polskiego i powołał do życia Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Wśród Komitetów o mniejszym lub większym zabarwieniu partyjnym, Komitet nasz jest jedynym wykluczającym z programu swego wszelką partyjność, natomiast jako naczelne postulaty programowe wysuwa: *Właczanie gospodarki samorządowej w normalne łożysko pracy kierowniczej przez wybitnych fachowców, nie należących do tej lub innej partii.*

Wszczęcie na szeroką skalę akcji rozbudowy mieszkań nie pod kątem widzenia tej lub owej grupki, lecz w imię dobra ogółu mieszkańców pod nadzorem i kierownictwem władz miejskich.

Zniesienie klucza partyjnego przy przyjmowaniu urzędników i pracowników, zastąpienie tegoż fachowością i położeniem rodzin-
nem.

Obywatele!

Tylko ujęcie tych bolączek w ręce ludzi bezpartyjnych, a takich przecież w naszym mieście jest większość i oddanie solidarnie głosów na listę Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, może spowodować poprawę sytuacji.

KOMITET WYBORCZY ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

Od samego założenia m. Łodzi, rzemiosła polskie nie miały swoich wyraźnych przedstawicieli w zarządzie miejskim, na co się składało wiele przyczyn. Nawet już w Odrodzonej Polsce rzemiosło polskie było dotychczas traktowane pomocozemu, nikt w Państwie, jak i zarządach samorządowych nie interesował się bliżej ani sprawami, ani potrzebami rękodzielniczymi. To też rzemiosło polskie w całej Polsce za wyjątkiem b. dzielnicy Pruskiej, gdzie te sprawy inaczej się przedstawiają, ma tak wiele niezaspokojonych, a tak palących bolączek, że wreszcie przyszedł czas temu położyć kres.

Po raz pierwszy w wyborach do Rady Miejskiej m. Łodzi rzemieślnicy polscy idą zwartą masą i bez względu na dzielące różnice partyjne tworzą wspólnie front gospodarczy. Rozumieją bowiem, że w Radzie Miejskiej i w Zarządzie Miejskim nie ma nic do gadania żadna partja polityczna, a jedynie mogą i powinni głos zabierać przedstawiciele poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. W naszych warunkach, gdy rozpoczynamy trudne dzieło organizowania sił twórczych Narodu Polskiego, przedstawiciele rzemiosła muszą i powinni mieć zapewniony wprost decydujący głos w organizowaniu, tworzeniu i prowadzeniu instytucji użyteczności publicznej.

Nie zapominajmy, że w samej Łodzi jest zgórą 30 tysięcy rękodzielników polskich. Są to przecie ludzie, którzy wciąż, codziennie, godzina przy godzinie wytwarzają nowe wartości, powiększając nie tylko własny dorobek, ale bogactwo rodzinnego miasta, bogactwo narodowe.

Dlatego też tego wspólnego frontu wszystkich rękodzielników polskich w m. Łodzi przy Resursie Rzemieślniczej nie może i nie powinien rozbić żaden odruch partyjny, żaden wzgląd na zwycięstwo tej lub innej partji. Partje polityczne mają do gadania w Izbach Ustawodawczych. Działacze partyjni tam mają pole rozwinięcia swojej działalności, ale nie tu, nie na terenie samorządu Łódzkiego, i nie wtedy, gdy kwestją bytu i rozwoju samego rzemiosła polskiego staje się konieczność wspólnego, niezłomnego, zwartego frontu wszystkich rzemieślników polskich w obronie interesów własnych warsztatów.

W przeciwnym razie byłoby to zdradą wspólnej sprawy rzemieślniczej.

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Pożegnany program obcego zespołu

Dziś i dni następnych

wystawiona będzie rewja pióra

EDWARDA REJA

„Niech żyje humor”

poświęcona niafrasobliwej wesołości w programie:

Ostatnie 2 zł.

Skecz w jednej odsłonie, bomba śmiechu

„U wróżki”

niesamowita scenka charakterystyczna (nieustanny śmiech) z udziałem pp. Żarskiej i Reja.

Człowiek to zwierzę

wokalna inscenizacja z udz. „Osla” i „Kozia”, „Świni” w postaciach ludzkich

Ola Żarska, piosenki wesołe i pikantne.

Duet Żwirskich, odtworzą scenkę p.t. „Wspólna zona”

EDWARD REJ

wypowie tragikomiczną recytację p. t. „Sikromny Edzio”

Irena Karska, znakomita śpiewaczka w swem org. repert.

Duet Melerwil, tańce ekscentryczne.

Józef Manoli, słynny imitator.

? 4 GIRLS 4 ?

ANONSI Od 1 października gościnne występy nowozaangażowanego zespołu pierwszorzędných sił kabaretowych.

Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 w niedzielę, o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pierwsze przedstawienia po cenach niższych.

Z CYKLU „WYBORY“

„Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej“

Przewodniczący:

Otwierając dzisiejsze Rady posiedzenie —
Proszę was, uciszcie wasze zwykłe wrzenie...
Zachowajcie się z godnością i rozsądkiem
zdrowym,

Wysyłajcie uważnie treść dzisiejszej mowy:
Przeznaczni panowie — wybrańcy narodu,
Wy, którzy bronicie kominowego grodu,
Którzy o rozwój i o rozkwit miasta dbacie.

Głos z widowni:

I groszem publicznym, jak grochem szastacie.

II-gi głos z widowni:

Którzy ulice wciąż rozkopujecie,
Zakopujecie i przekopujecie,
Poto, by nazajutrz znów przechodzić mnogi,
Przy tym „bałaganie“ łamał rece, nogi...
I wy to panowie pracą nazywacie?
I taką pracą chwalicie się przed nami,
Nie wiedząc, że tym się tylko ośmieszacie —
Razem z waszemi „partyjnymi“ inżynierami.

III-ci głos z widowni:

Którzy grosz trwonicie na różne przejazdy,
Wiazdy, dojazdy i inne wyjazdy...
Na różne akademje, strajki i pochody,
I wszystko to robicie ponoć dla wygody...
Dla wygody miasta — oj, rajcy, rajcowie!
Ten dziś wam uwierzy, kto ma jak wy w głowie.

IV-ty głos z widowni:

Dałoby się mówić jeszcze krocie, krocie —
O waszych postępkach, o waszej robocie...
I o elektrowni i o pogotowiu,
O kanalizacji i o ludzkim zdrowiu...
I o szpitalach, a także o parkach —
No i o miejskich zegarach, zegarkach,
Na które obywatel żali się i biada
Mówiąc: Tak chodzą — jak prześwietna
Rada.

V-ty głos z widowni:

A o gazowni i o defraudacjach,
Rautach, dancinгах o sutych kołacjach,
Możnaby było też dużo powiedzieć...

I radny:

Dosyć głupich bredni proszę cicho siedzieć...
Panowie, to jakiś agitator głupiec —
Który tu komunę rozsiewa potrosze...

V-ty głos:

Panie, pan się myli — jam prawdziwy kupiec —
Który za was wszystkich nie da i dwa grosze...

Wszyscy radni:

Co?... Jak...

V-ty głos:

No, tak...

Przewodniczący:

Panowie — proszę się nie kłócić i nie robić hec —
A powtóre inne sprawy do omówienia ma-
To jest posiedzenie, a nie żaden wiec...
my —

Wszyscy radni:

Już jesteśmy cicho, — już pana słuchamy... —
Chciałem wam oznajmić, panowie i panie,
Że już nastąpiło Rady rozwiązanie...
I że pójdziemy niedługo na grzybki...

Wszyscy radni:

Coooo?

I radny:

Nie, do odejścia nie jestem taki szybki!

II-gi radny:

I ja także, a jednak wam oznajmić muszę,
Że tak przeciętko z Rady się nie ruszę...

Wszyscy radni:

My wszyscy, my wszyscy się stąd nie ruszy-
my,
My jesteśmy panami i my tu radzimy —
Tak, panie przecie, z nami trudna sprawa.

Przewodniczący:

Panowie, nie krzyczcie — daremna ta wrza-
wa —

Daremne te wasnie i daremne spory —
Daremne wymyślanie i to pyskowanie,
Dzisiaj wam oznajmiam Rady rozwiązanie...
Dalej decydować już będą WYBORY.

J. Tomasz (Tom)

Walny bój stronnictw politycznych
o „numerki“ list wyborczych

Nie cyfra, lecz zalety kandydatów stanowią o wartości danej listy

W dniu wczorajszym rozpoczęło się przy-
mowanie list kandydatów do Rady Miejskiej
i ten właśnie fakt był osią, dookoła której
kręciły się wszystkie wypadki wyborcze u-
biegłej doby.

Komitet Wyborczy tak bardzo przejął
się czynnością składania list, że w osobach
kilku członków, zjawily się w biurze Głów-
nej Komisji Wyborczej już od rana, podczas
gdy główny komisarz Wyborczy rozpoczął
przyjmowanie list dopiero od godz. 6 wiecz.
Poszczególnym komitetom chodzi o to,
aby zarezerwować dla siebie te numery, któ-
re już posiadały przy wyborach do Sejmu,
Senatu, czy też do obecnie rozwiązanej Rady
Miejskiej.

Widocznie pewne komitety mniemają, że
niektórzy wyborcy bez głębszego namysłu,
poprostu z przyzwyczajenia, rzucą do urny
wyborczej ten numer, który dotychczas rzu-
cali.

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodar-
czych przy Resursie Rzemieślniczej po raz
pierwszy występuje do wyborców, nie liczy
więc na to, że ktoś prawem nałogu będzie
nań głosował, ale wierzy w to, że każdy wy-
borca z pełną świadomością i zrozumieniem
swego obowiązku obywatelskiego będzie gło-
sował na tych, którzy w samorządzie miej-
skim nie zaprzeczają interesów żadnego
wyborcy.

ZAJŚCIA PRZY SKŁADANIU LIST.

Wczoraj o godz. 6 po poł. Główna Kom-
isja Wyborcza rozpoczęła przyjmowanie list
kandydatów.

Siedzący od rana pełnomocnicy list już
poprzednio porozumiali się pomiędzy sobą,
okazało się jednak, że nie wszystko przewi-
dziali, a co najważniejsza, że nie przygoto-
wali... fikcyjnych list, dzięki którym możnaby
było opuszczać pewne numery.

**ŻĄDAMY OD NASZYCH PRZEDSTAWICIELI W SAMO-
RZĄDZIE, BY PRZY POSZUKIWANIU ŚRODKÓW BUDZETO-
WYCH DLA MIASTA, KIEROWALI SIĘ ZASADĄ, ŻE GROSZ
PUBLICZNY ŻADNĄ MIARĄ NIE MOŻE BYĆ MARNOWANY.**

**Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych
przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi.**

WOLNE GŁOSY

Szanowny Panie Redaktorze!

rajszym numerze „Hasła Łódzkiego“, w rubryce
W związku z artykułem, umieszczonym w one-
gdajszym numerze „Hasła Łódzkiego“, w rubryce
„Wolne głosy“, kreślę tych kilka zdań, malujących
stosunek drobnego kupca i rzemieślnika do samorzą-
du miejskiego.

Zgadzam się z autorem onegdajszych „wolnych
głosów“, że rzemieślnicy i drobnicy kupcy dotych-
czas zbyt mało troszczyli się o udział w rządach zarówno
miast jak i państwa.

Postaram się tutaj w kilku słowach wyjaśnić, dla-
czego tak było aż do dnia dzisiejszego.

Oto utarło się mniemanie, że samorząd rzemieś-
lnikowi i kupcowi nic nie daje, że wobec tego o przed-
stawicielstwa w Magistratach powinni starać się w
pierwszym rzędzie robotnicy, jako najbliższej i najści-
ślej związani z samorządem, dającym im zajęcia w
najróżnorodniejszych gałęziach pracy, prowadzonej
przez ciała samorządowe.

Daje się to szczególnie wyraźnie zauważyć w Ło-
dźi, w której na barkach samorządu spoczywa trud
utrzymywania licznej rzeszy robotników stałych i se-
zonowych.

Od tego, kto był na czele samorządu, zależała
ilość przyjmowanych do pracy robotników.

Naogół wszyscy prawie robotnicy należeli do
związków, mających całkiem wyraźnie oblicze polity-
czne, a ponieważ takie też oblicze miały dotych-
czasowe samorządy, przyjmowały one do pracy tylko
tych robotników, którzy byli do nich ideowo zbliżeni.

Z tej racji o zdobycie wpływów w samorządzie
starali się dotąd jedynie partie polityczne, rekrutu-
jące się z mas robotniczych.

Grupy gospodarcze wyborami do ciał samorzą-
dowych interesowały się słabo i raczej z obowiązku
obywatelskiego, niż z uwagi na własne korzyści.

Obecnie stosunki się zmieniły. Zrzeszenia gospo-
darcze przysły do przekonania, że partyjnicwo,
rozwielnione w samorządach, nie liczyło się z ni-
czem innym, jak tylko z interesami własnej partii.

Gospodarka miejska zaczęła szwankować. O-
gromne sumy podatkowe, ściągane z mieszkańców mia-
sta, wydawano w sposób nieogłędny i lekkomyślny,
podczas gdy miasto cierpiało z powodu braku ele-
mentarnych urządzeń higienicznych i kulturalnych.

Sfery gospodarcze miasta obecnie ocknęły się z
letargu i postanowiły ująć ster miasta we własne
ręce.

Dążenie to osiągnie prawdopodobnie zamierzony
skutek, bo i liczne rzesze robotnicze, w ten czy
inny sposób pokrzywdzone przez dotychczasowe sa-
morządy partyjne, postanowiły iść do wyborów pod
hasłami gospodarczymi.

Ten prąd w rzeszach robotniczych powinny sfery
mieszkańskie wykorzystać, i dla dobra mieszkań-
ców uwolnić Łódź od długoletnich rządów partyjnych.

S. J., kupiec.

Starosta Rzewski zrezygnował z mandatu poselskiego

Jak się dowiadujemy, wobec śmierci po-
sła Perla miał wejść na jego miejsce do se-
mu z listy państwowej Polskiej Partii Socja-
listycznej starosta łódzki Aleksy Rzewski.
Ze względu jednak na wystąpienie z P. P. S.
w roku 1924, p. Rzewski zrezygnował z przy-
padającego nań mandatu poselskiego, wobec

czego wejście na jego miejsce prawdopodo-
bnie p. Tadeusz Hołowko, kierownik referatu
dla mniejszości narodowych w Minister-
stwie Spraw Zagranicznych o ileby zaś i p.
Hołowko mandatu nie przyjął, zostałby po-
słem z listy P. P. S. p. Pająk, kierownik
związków zawodowych na Śląsku Cieszyń-
skim. (r).

Pomoc lekarska dla urzędników państwowych

Urząd Wojewódzki w Łodzi został upo-
ważniony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrz-
nych do przyznawania w drodze wyjątku
funkcjonariuszom państwowym kosztów le-
czenia szpitalnego, przeprowadzonego w
Pr. wnym w wysokości, przewi-

dziejanej w § 7, w. w. rozporządzenia Rady
Ministrów z dnia 4.8.1926 r.

Paragraf ten przewiduje przyznawanie
zwrotu kosztów leczenia w wysokości rów-
nej kosztom, ponoszonym przez Skarb Pań-
stwa przy umieszczeniu chorego w szpitalu
państwowym lub samorządowym. (U).

Gdy woźny wezwał numer 5, usiłował
wejść do pokoju Głównej Komisji przedsta-
wiciel lewicy socjalistycznej, choć według
porządku krzesel, zajmowanych przez pełno-
mocników, miał wejść przedstawiciel „Jedno-
ści“ czyli lewicy PPS.

Manewr ten zauważył woźny i uniemożli-
wił zmianę numerów.

Gdy doszło do numeru 8, żadna partja nie
chciała wejść z listą kandydatów i stracono
dużo czasu, aż wreszcie N. P. R. - lewica,
która miała w pogotowiu fikcyjną listę, wy-
bawiła z kłopotu amatora Nr. 10, który mu-
siały wejść i otrzymać numer 8, ponieważ
numer 9 wogóle nie istnieje w myśl regula-
minu.

Wreszcie po złożeniu listy numer 12, znów
nie było amatora na numer 13 i nie było też
fikcyjnej listy, wobec czego przerwano skła-
danie list i dopiero dziś złożona zostanie fik-
cyjna lista.

W ten sposób wczoraj złożono 10 rzeczy-
wistych list w następującej kolejności:

Niemiecka Partja Pracy, PPS., Ch. D.,
„Bund“, PPS-lewica, Poalej - Syon-lewica,
NPR-lewica, 8-fikcyjna, 10-lewica socjalisty-
czna, NPR-prawica i właściciele nierucho-
mości przedmieść. (bip).

LISTA ZWIĄZKÓW BYŁYCH WOJSKO-
WYCH I INWALIDÓW WOJENNYCH.

W dniu wczorajszym została całkowicie
ulożona lista kandydatów do Rady Miejskiej,
Komitetu Wyborczego Związków Byłych
Wojskowych i Inwalidów Wojennych.

Na liście umieszczonych zostało 40 naz-
wisk, przyciem na pierwszym miejscu figu-
ruje prezes Wojewódzkiego Związku Inwa-
lidów Wojennych Franciszek Pawlak, pre-
zes Związku Podoficerów Kubalak, nastę-
pnie idą nazwiska członków Związku Inwa-
lidów: Cmielowski, Palestra i przedsta-
wicieli Polskiego Związku Byłych Wojsko-
wych. (U).

KOMITET PRACOWNIKÓW UMYSŁO-
WYCH ŁĄCZY SIĘ Z BLOKIEM PRACO-
WNICZO - ROBOTNICZYM.

W dniu wczorajszym odbyła się konferen-
cja między przedstawicielami Bloku Pracow-
niczo - Robotniczego Zjednoczonych Orga-
nizacji dla Uzdrawienia Gospodarki Miejs-
kiej i przedstawicielami Komitetu Wybor-
czego Pracowników Umysłowych w sprawie
połączenia się.

Konferencja trwała kilka godzin, poczem
uchwalano sprawę powyższą załatwić w dniu
dzisiejszym. (U).

ZMIANY W UGRUPOWANIACH ŻYDOW-
SKICH.

Sytuacja wyborcza wśród ugrupowań ży-
dowskich uległa w ostatniej chwili zmianom.

W wyniku całego szeregu obrad poszcze-
gólnych stronnictw politycznych i grup gospo-
darczych okazało się, że również i do bloku
gospodarczego nie dojdzie, natomiast na li-
ście sjonistycznej będą figurowali również
reprezentanci sfer kupieckich.

Co się tyczy rzemieślników, to mimo cią-
głych narad, nie ustalono jeszcze ostatecznie
stanowiska wspomnianej organizacji i nastę-
pi to dopiero w najbliższych dwóch dniach.

Żydowski Związek Drobnych Kupców u-
dzieli prawdopodobnie swym członkom wol-
nej ręki, tak, że część członków tego zwi-
ątku odda swe głosy na listy ortodoksyjne, a
część będzie głosowała na sjonistów. (b)

Ile zapłacimy za komorne
w IV kwartale

Z dniem 1 października r.b. nastaje zwy-
ka komornego o dalsze ustawowe 6 proc.
Zwyczaj ta nie dotyczy mieszkań jednoizbo-
wych i pojedynczych pokoiów z kuchnią, dla
których komorne pozostaje w dalszym ciągu
niezmienione.

Według obowiązującej z dniem 1 paź-
dziernika zwyczajki, od mieszkań 2-pokojo-
wych z kuchnią komorne wynosić będzie 90
proc. przedwojennego czynszu, licząc 1 rub.
zł. 2.40; od 4 i 6 pokojowych mieszkań 95
proc. przedwojennego komornego (1 rub.
2.53 zł.), od mieszkań zaś, zawierających po-
nad 6 pokoiów pełne komorne przedwojenne,
licząc 1 rub. 2.66 zł.

Czytajcie „Hasło Łódzkie“

KRONIKA

Wtorek, 27 września, Kozmy i Damiana.
Środa, 28 września, Wacława Kr. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.
Teatr Popularny — „Teść”.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo” — 1) Mecz bokserki Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater.
„Casino” — Biała niewolnica.
„Corso” — Królewskie klejnoty.
„Czary” — W szponach szatana.
„Imperial” — Syn marnotrawny.
„Luna” — „Kochaj mnie, a świat będzie moim.”
Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy.
„Nowości” — Występy artystyczne.
„Odeon” — Królewskie klejnoty.
„Resursa” — Hrabina Marica.
„Splendid” — Blaski i cienie.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — „Hrabianka na Rivierze”.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

—oo—

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 27 września dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 41), J. Sikiewicz (Kopernika 26), A. Charemska (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Traugutta 10 punkt o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obrębie III komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe P, R, oraz zamieszkali w obrębie IX komisariatu policji o nazwiskach na litery L, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obrębie III komisariatu policji o nazwiskach na litery S, Sz, oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie X komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł.

Mężczyźni urodzeni

w latach 1890—98, 1899 i 1901

Bacność!

W dniach pomiędzy 15-ym października, a 15-ym grudnia b. r. odbywać się będą zebrań kontrolne mężczyzn urodzonych w latach: 1901, 1899, 1897, posiadających kategorie: A, G, C, I.

Oprócz tego na zebraniach te winni się stawić mężczyźni urodzeni w latach:

1890—1898, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn nie stawili się na zebraniach kontrolnych w latach 1925—1926. Kolejność stawiania na zebraniach kontrolnych będzie ogłoszona.

Zwolnieni od zebrań kontrolnych są duchowni, więźniowie, i wyjeżdżający legalnie zagranicę, oraz ci mężczyźni, którzy w roku bieżącym odbyli służbę wojskową, lub powołani byli na ćwiczenia dla rezerwistów.

Dodatkowa komisja przeglądowa

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Traugutta Nr. 10, urzęduje przeglądowa komisja wojskowa.

Na komisję tę winni przybyć mężczyźni roczników od 1883 do 1903 o ile nie stawili się do ogólnego poboru, lub dotychczas nie uregulowali stosunku do służby wojskowej.

Rząd redukuje zapomogi

P. U. P. P. przeprowadził bardzo szczegółową kontrolę bezrobotnych pracowników umysłowych i na zasadzie wyników tej kontroli pozbawiony został prawa pobierania zasiłków cały szereg osób.

Bacność płatnicy podatków!

W dniu wczorajszym magistrat miasta Łodzi otrzymał rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, które wyjaśnia, że władze komunalne nie są zobowiązane indywidualnie wzywać płatników podatkowych, którym termin wpłacenia podatku został sprolongowany, ażeby ci zapłacili je przed terminem egzekucji. Jest wystarczającym, jeśli płatnicy uiszczą podatek w terminie ostatecznym.

Powyższe rozporządzenie ma istotnie znaczenie bardzo ważne, gdyż płatnicy musieli czekać na wezwanie magistratu, powiadamiające ich o terminie licytacji co związane było z większymi kosztami. (r)

Ruch budowlany w Łodzi zagrożony!

Uzyskane kredyty są daleko niedostateczne

Konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy po odbytych tam naradach w sprawie rozbudowy delegacja sekcji budowlanej przy centr. stow. kupców wojew. łódzkiego. Delegacja ta udała się do dyrekcji Banku Gosp. Krajowego w celu energicznego zaprotęstowania przeciwko bezprzykładowemu pomijaniu Łodzi przy rozdziale kredytów budowlanych, których zwłaszcza to miasto robotniczo - pracownicze, cierpiące chronicznie na brak mieszkań, tak bardzo potrzebuje. Po długim oczekiwaniu przyznano Łodzi z nowego kontyngentu 4 milj. 200 tys. złotych, podczas gdy wniosków na kredyty dla rozpoczętych w Łodzi budowli jest na sumę 25 milionów złotych i na taką też sumę zaangażowali się prywatni przedsiębiorcy. Grożą

obecnie jak najfatalniejszymi skutkami wobec nieotrzymania kredytów. Upośledzenie Łodzi uwypukla się jaskrawo, zwłaszcza na tle faktu, iż Warszawa otrzymała na ten cel przeszło 20 milj. zł.

W odpowiedzi na zarzuty delegacji łódzkiej, przedstawiciele dyrekcji Banku Gosp. Krajowego oświadczyli, iż wysokie kredyty budowlane uzyskała Warszawa z tej przyczyny, iż miasto to wykazało olbrzymie wpływy podatku lokalowego, bo dochodzące do 10 milj. zł., podczas gdy w Łodzi podatek ten przyniósł zaledwie około 1½ miliona. Delegaci sekcji budowlanej odrzucili ten argument, gdyż nie można porównywać w dziedzinie wpłat podatku lokalowego stolicy i

Łodzi, miasta o przeważającej ludności robotniczej, którego mieszkańcy nie mogą wpłacić z tytułu podatku od lokali więcej, niż wpływy z tego podatku wyniosły. W obecnych warunkach przyznane kredyty są niewystarczające i nie mogą przyczynić się w żadnej mierze do złagodzenia katastrofalnego głodu mieszkaniowego, który mógłby ulec zmniejszeniu już w roku bieżącym przez oddanie do użytku rozpoczętych mieszkań. Wobec tego przedstawiciele Łodzi podejmą dalszą energiczną akcję u Rządu w obronie najżywniejszych postulatów mieszkaniowych pierwszego po stolicy miasta.

Po tych konferencjach delegacja powróciła do Łodzi w celu ustalenia planu dalszej akcji u czynników miarodajnych.

W przededniu budowy gmachu użyteczności publicznej

Postulaty Łodzi muszą być uwzględnione w budżecie państwa

Rozbudowa Łodzi zagadnieniem pierwszorzędnej wagi

W związku z pracami nad budżetem województwa łódzkiego oraz ostatnimi konferencjami wojewody Jaszczółta w Warszawie, dotyczącymi najżywniejszych spraw Łodzi — wysunięty został do władz centralnych cały szereg postulatów, związanych z przeprowadzeniem na szeroką skalę określonego programu robót inwestycyjnych na terenie Łodzi i uwzględnieniem w szerszej niż dotychczas mierze w budżecie państwa na r. 1928 pewnych konieczności inwestycyjnych na terenie województwa łódzkiego.

Pierwsza grupa postulatów obejmuje m. Łódź i dotyczy bezpośrednio jej interesów. Druga kategoria łączy się z interesami województwa łódzkiego, które pośrednio mają olbrzymie znaczenie.

Do pierwszej kategorii należy budowa szeregu gmachów reprezentacyjnych, jak gmachu municypalności łódzkiej, teatru, oraz niektórych gmachów szkolnych. Zwłaszcza budowa gmachu Rady Miejskiej mieć będzie doniosłe znaczenie nie tylko dla rozwoju samorządu, ale i umożliwi mieszczącej się do tego w ciasnym pomieszczeniu obok Rady Miejskiej państwowej szkole żeńskiej szybki rozwój i rozrost. W ten sposób budowa gmachu Rady Miejskiej leży zarówno w interesie państwa jak miasta.

Nie mniej doniosłą sprawą, która wymagać będzie wydatnej pomocy kredytowej rządu, jest kwestja podjęcia budowy gmachu Sądu Okręgowego, który również jak Rada Miejska mieści się w gmachu szkolnym, rów-

nie ciasnym i nie odpowiadającym swemu przeznaczeniu. Niemniej ważnym zagadnieniem jest budowa pomieszczeń szkolnych.

Wreszcie dalszym postulatem wynikającym z konieczności rozwoju życia gospodarczego miasta jest budowa nowego dworca i zrealizowania zapoczątkowanego już dzieła w możliwym najszybszym czasie, gdyż zdolność przeładunkowa i transportowa dworców łódzkich dla wzrastających potrzeb przemysłu i handlu jest najzupełniej niewystarczająca i przyczynia się do szeregu uciążliwości w normowaniu ruchu osobowego. Należyte uwzględnienie znaleźć muszą również prace kanalizacyjne oraz szereg instytucyj, idących w kierunku zatrudnienia możliwie największej liczby bezrobotnych. W dziedzinie inwestycji na terenie samego województwa łódzkiego wysuwa się konieczność rozbudowy węzła kolejowego, w szczególności zaś rozpoczęcie prac nad uzyskaniem niektórych bezpośrednich połączeń z centrami gospodarczymi państwa, a wreszcie rozbudowy dróg bitych i gościńców, mogących stworzyć wygodne warunki komunikacji ze wszystkimi powiatami województwa. (E)

Nareszcie jeździć będziemy czystymi wagonami tramwajowymi

Dyrekcja K. E. Ł. postanowiła sprowadzić wagony nowego typu mogące pomieścić większą ilość pasażerów, niż wagony kursujące obecnie na ulicach Łodzi.

Dyrekcja K. E. Ł. zamówiła w Wiedniu i w Warszawie 23 nowe wagony, z których 3 wykonane zostały w wiedeńskich zakładach „Sinering”. 20 wagonów montuje firma warszawska Lilpop, Rau i Loewenstein.

W tych dniach sprowadzone zostały 2 wagony z Warszawy i jeden z Wiednia.

W dniu wczorajszym zaś uruchomiony został pierwszy z nowoprowadzonych wagonów, pociąg na linii Nr. 11 Plac Bałucki — Chojny.

Nowy wagon jest znacznie dłuższy niż obecne, zawiera 28 miejsc siedzących, perony o wiele obszerniejsze, mogą pomieścić 20 osób. Dużo też miejsc stojących znajduje się wewnątrz wagonu. Zaopatrzone są w silne motory Bergmana i elektryczne hamulce.

Urządzenie wewnętrzne jest w porównaniu z urządzeniem wagonów obecnych — luksusowe. Koszt wagonu wynosi 35,000 złotych, o ile zaś weźmiemy pod uwagę, że motor kosztuje 15,000 złotych, to otrzymamy ogólny koszt jednego wagonu w sumie 50,000 złotych. W chwili obecnej nowe wagony sprowadzone zostały na próbę. O ile zdadzą one egzamin wytrzymałości, dyrekcja K. E. Ł. sprowadzi większą ich ilość.

Skandaliczna afera drzewna

Przed kilku dniami władze wpadły na trop olbrzymich nadużyć, dokonywanych od dłuższego czasu na szkodę firmy Winter i Altman w Gorzkowicach pod Piotrkowem. Od dłuższego bowiem czasu w wielkim tem przedsiębiorstwie drzewnym ginęły w niewytłumaczony sposób bardzo znaczne ilości drzewa podczas transportu z lasu do tartaków. Drobiazgowo śledztwo ustaliło, iż nadużyć tych dokonywała banda woźniców, którzy podczas przewożenia transportów

drzewa z lasu do tartaków, zrzucali po drodze część ładunków, a odbierający transport kontroler, wydawał im fałszywe kwity, poczem dzielili się oni wszyscy uzyskaną ze sprzedaży skradzionego drzewa kwotą.

W wyniku śledztwa aresztowano kilku woźniców wymienionej firmy oraz kontrolera, który umożliwił im dokonywanie przez dłuższy czas tych oszukańczych manipulacji. (E)

Szkielety bojowców z r. 1905 na Polesiu konstantynowskim

W dniu wczorajszym o godzinie 11 rano robotnicy zatrudnieni przy zrównywaniu terenu w miejskim parku ludowym na Polesiu Konstantynowskim obok strzelnicy wojskowej, na Mani, natknęli się na głębokości półtora metra na 3 szkielety ludzkie.

Na szkieletach tych z zachowanymi częściowo włosami na czaszkach, znajdują się dobrze zakonserwowane jeszcze ubrania męskie.

Łódź sposobi się do odparcia groźnej choroby

Jak się dowiadujemy, wobec groźby epidemii choroby „Heine-Medina” władze miejskie przedsięwzięły szereg środków zaradczych na wypadek pojawienia się tej choroby paraliżu dziecięcego w Łodzi. W tym celu postanowiono w razie ujawnienia wy-

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to szkielety bojowców, straconych w latach 1905—1906 przez Rosjan. Wykopane szkielety zabezpieczone na miejscu, przyczem wystawiony został przy nich posterunek policyjny.

Po zjechaniu komisji sądowo - śledczej będą one pochowane we wspólnej mogile bojowników o wolność z roku 1905 na Polesiu Konstantynowskim. (r)

padku zachorowania osobno chorych na paraliż dziecięcy w odpowiednich oddziałach w szpitalu, przeprowadzić dezynfekcję, wreszcie uchwalono obowiązek zgłaszania przypadków zachorowania.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.

Wczoraj wobec wypełnionej sali wygłosił niezmiernie interesującą prelekcję znakomity artysta Juliusz Osterwa. Prelekcja poprzedzona była słowem wstępem dyrektora M. Dienstl-Dąbrowsy. Juliusz Osterwa po raz pierwszy wystąpił publicznie, jako prelegent i okazał się nie tylko wstępnym mówcą, ale i w głęboki sposób poruszył najważniejsze zagadnienia teatru oraz ideologię Reduty.

W czwartek, dnia 6 października, r. b. Cezary Jellenta mówić będzie o najnowszych prądach artystycznych w Paryżu.

Obecna wystawa grafiki, zwinęta będzie we środę, dnia 5 b. m., by ustąpić miejsca bogatym eksponatom malarstwa, ceramiki i tkania, które sprzedane będą przez licytację w dniach: 10, 11, 12 października r. b.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie włącznie do piątku ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem arcy-wesoła krotkowiła w 3-ach aktach „Teść” pełna zabawnych sytuacji na tle wyborów do rady miejskiej.

Z KINA „ODEON”.

KRÓLEWSKIE KLEJNOTY.

Odtwórca tytułowej roli w „Królewskich Klejnotach”, nasz stary znajomy i ulubieniec publiczności aktor Harry Pul przeszedł samego siebie.

Talent tego wielkiego artysty dojrzał w ostatnim czasie, zmędział, dawniej bowiem gra jego ograniczała się jedynie do karkołomnych skoków i niezwykłych efektownych tricków gimnastycznych.

Dziś jest Harry Pul artysta wszechstronnym, gra z najwyższym powodzeniem podwójne role, a przeto nie zaniedbuje swych ewolucji gimnastycznych.

„Królewskie klejnoty” są najnowszym obrazem Harrygo Pula, obrazem doskonałym pod każdym względem, trzymającym widza w nieustannym napięciu.

Stuletni jubileusz Cechu Mistrzów Ślusarskich w Łodzi

Rzemieślnicy, zebrani na uroczystości jubileuszowej, postanowili jednomyślnie głosować na listę Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

W ubiegłą niedzielę rzemieślnicy łódzcy obchodzili nadzwyczaj rzadką uroczystość cechową, a mianowicie: stuletni jubileusz Cechu Mistrzów Ślusarzy.

Uroczystość powyższa rozpoczęła się o godz. 8 i pół rano ogólną zbiórką zaproszonych przedstawicieli władz, delegacji pokrewnych zawodów ze sztandarami oraz wszystkich członków Cechu Mistrzów Ślusarzy w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 123.

Po ogólnej zbiórce uformowano pochód, który przy dźwiękach orkiestry, wyruszył na uroczyste nabożeństwo do kościoła katedralnego św. Stanisława Kostki, mające się odbyć o godz. 10 rano.

Uroczysta Msza św. była celebrowana przez J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego, który po nabożeństwie wygłosił do mistrzów ślusarzy podniosłe przemówienie, podkreślając w nim zasługi, położone przez cech ślusarski dla rzemiosła polskiego, a dla Łodzi w szczególności.

Po Mszy św. w katedrze uczestnicy uroczystości udali się do kościoła ewangelickiego św. Jana, gdzie o godz. 11 i pół odbyło się nabożeństwo dla członków cechu ewangelików. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił po polsku i po niemiecku ks. Lipski.

Z kościoła ewangelickiego nastąpił powrót do „Resursy”.

Uroczyste posiedzenie jubileuszowe odbyło się w Tow. Rzem. „Resursa” o godz. 12 i pół w południe.

Otworzył je zasłużony prezes cechu ślusarskiego — p. Bolesław Kapczyński, witając serdecznie wszystkich, którzy przybyli na uroczystość.

Po powitaniu gości p. Bolesław Kapczyński zaprosił na przewodniczącego p. Franciszka Lebrechta, starszego cechu ślusarskiego w Zgierzu.

Przewodniczący podziękował za wybór i udzielił głosu p. Wacławowi Kapczyńskiemu, który w dłuższym referacie omówił powstanie i znaczenie cechów w Polsce i w Europie zachodniej.

Drugi referent p. Zieliński, sekretarz Cechu Mistrzów Ślusarzy, mówił o powstaniu cechu ślusarskiego w Łodzi i o jego rozwoju w ciągu stuletniego istnienia.

Z referatu p. Zielińskiego okazało się, że Cech Mistrzów Ślusarzy jest jednym z najstarszych w naszym mieście, gdyż został założony w r. 1825.

Początkowo należeli do niego również i kowale, ale gdy się okazało, że są pewne różnice między kowalami a ślusarzami, ci ostatni odseperowali się i w roku 1849 stworzyli swój własny cech, do którego kowali nie przyjmowano.

Cech rozwijał się dobrze, choć władze zaborcze hamowały jego poczynania.

W czasie wojny europejskiej cech, podobnie jak i cały kraj, przechodził ciężki kryzys, który, na szczęście, skończył się z chw-

lą powstania niepodległego Państwa Polskiego.

Od tej chwili datuje się ciągły rozwój cechu, liczącego obecnie 160 członków.

Po odczytaniu referatu rozpoczęły się przemówienia przedstawicieli władz i cechów.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Województwa, życząc Cechowi Mistrzów Ślusarzy dalszego pomyślnego rozwoju.

Następnie przemawiali poszczególni przedstawiciele cechów, podkreślając w swych przemówieniach zasługi cechu ślusarskiego.

Po przemówieniach uroczyste posiedzenie w „Resursie” zamknięto i udano się na bankiet, mający się odbyć o godz. 3 po poł. w salach hotelu „Manteufel”.

W czasie bankietu, w którym wzięło udział około 250 osób, wygłoszono kilka przemów-

wień i wzniesiono cały szereg toastów, podkreślając zarówno w jednych jak i w drugich, doniosłe zadanie, jakie czeka rzemieślników łódzkich wobec zbliżających się wyborów. Ze wszystkich przemówień przebiła gorąca troska o losy miasta, rządzonego przez partyjników ku szkodzie mieszkańców wogóle, a rzemiosła w szczególności.

W rezultacie wszyscy zebrani przyszli do przekonania, że w dniu 9 października należy bezwzględnie głosować do Rady Miejskiej na listę Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, gdyż tylko radni, wybrani z tej listy, dają rękojmię fachowego, bezpartyjnego sprawowania rządów.

Po powzięciu tej uchwały, bankiet, który w miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do godz. 6 wieczorem, został zakończony.

Rozjuszony byk w walce z człowiekiem Tragiczna walka w rzeźni bałuckiej

Straszny wypadek wydarzył się wczorajszej nocy w rzeźni Bałuckiej przy ulicy Łagiewnickiej. Jurek Widawski robotnik rzeźniczy zajęty był wiązaniem bydła przeznaczonego do uboju. W pewnej chwili, gdy zakładał pęta olbrzymiemu bykowi, zwierzę rzuciło się na niego i zadało mu potężny cios rogami. Widawski padł, zalewając się krwią. Znajdujący się w hali inni robotnicy usiłowali zwierzę obezwładnić, rzuciło się ono jednak do ucieczki. Rozpoczęła się

dzika gonitwa. Wreszcie byk ogłuszony ciosem siekiery w łeb runął na ziemię. Wówczas dopiero obezwładniono go. Nieprzytomnego Widawskiego przenieśli towarzysze pracy do oddziału sanitarnego związku czeladników rzeźniczych, dokąd też zawieziono pogotowie Kasy Chorych, lekarz stwierdził, że Widawski ma złamane dwa zębra i przebite płuco i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala im. małżonków Poznańskich.

Strumienie krwi na weselu Ojciec rzucił się z siekierą na syna

W dniu wczorajszym Nowe Chojny pod Łodzią stały się widownią krwawej awantury. Niejaki Żurek, zamieszkały przy ulicy Heleny 34 z okazji ślubu córki wyprawiał huczną zabawę, na którą zaprosił wielu znajomych i krewnych z wyjątkiem syna swego 24-letniego Władysława, z którym żył w niezgodzie. Władysław Żurek zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 11 w Nowych Chojnach przybył jednak na wesele siostry. Ojciec ujrzałszy go, przy pomocy gości, usunął syna z mieszkania.

Władysław Żurek nie dał jednakże za wygraną i po upływie pół godziny wrócił z kolegami, z którymi przypuścił szturm do mieszkania ojca, wybiwszy kamieniami sz-

by. Po wtargnięciu do wnętrza napastników, wynikła bójka. W pewnej chwili stary Żurek chwycił siekiere i zamierzył się na syna. Władysław Żurek zasłonił się instynktownie ręką, w którą ugodziła siekiere, powodując głęboką, aż do kości ranę. Na widok krwi temperamenty walczących ochłoneły. Koledzy Żurka rzucili się do ucieczki, on sam zaś stracił przytomność z powodu upływu krwi.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił pomocy zarówno jemu jak i gościom weselnym, którzy odnieśli w czasie bójki mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Powiadomiona o krwawej awanturze policja, wdrożyła energiczne dochodzenie.

Nieuczciwy urzędnik magistratu Skazany został na 6 miesięcy więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Bronisława Jakubowskiego, oskarżonego o oszustwo i defraudację.

W roku 1924—1925 Jakubowski pracował jako urzędnik Magistratu m. Łodzi. W zakres obowiązków Jakubowskiego wchodziło podejmowanie z urzędu pocztowego pieniędzy nadesłanych dla Magistratu, które miał bezzwłocznie wpłacać do kasy miejskiej. Jakubowski jednak podejmowane pieniądze z Urzędu Pocztowego przywłaszczał sobie. Defraudacje te ukrywał w ten sposób, że w

kontrolce kasowej wyrwał stronicę i korzystając z podpisu kasjera na następnych stronicach dopisywał fikcyjne sumy, uzgadniając w ten sposób saldo, nadawcom zaś pieniądze wysyłał fałszywe kwity kasy miejskiej. Na ślad defraudacji magistrat wpadł w czasie, gdy Jakubowski odbywał służbę wojskową. Stwierdzono wtedy, że niedobór w kasie sięgał 8,156 zł. 86 gr.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Jakubowskiego na 6 miesięcy więzienia i zasądził od niego na rzecz Magistratu sumę 7,990 zł.

Pech łódzkich kasiarzy Nowy nieudany występ

Kasiarze łódzcy rozpoczynają swój „sezon jesienny” niezbyt pomyślnie, nie przebrzmiały bowiem jeszcze echa nieudanego włamania do składów towarzystwa handlowego przy ul. Konstantynowskiej, a już wczoraj nastąpiło nowe, nieudane włamanie do biura domu ekspedycyjnego Szenker i S-ka.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kasiarze dostali się przez płot do domu przy ul. Pomorskiej 19. W domu tym na 3 piętrze jest wolne mieszkanie, które obrali sobie włamywacze za teren operacyjny. Wybili w nim dziurę w suficie i tą drogą dostali się na dach domu, skąd znów po drabinie zeszli na dach jednopiętrowego domu przy ul. Pomorskiej 21, gdzie mieszczą się biura i składy wspomnianego domu ekspedycyjnego.

Po wywierceniu dziury w dachu, znaleźli się w gabinecie dyrektora firmy, w którym znajdowała się kasa pancerna z zawartością 120 tysięcy złotych. Kasiarze natychmiast zabrali się do roboty, starali się „rakiem”

rozpruć ścianę kasy i w ten sposób dostać się do wewnętrznego skarbcza, w którym znajdowały się pieniądze.

Kasa miała jednak tak mocną konstrukcję, iż włamywacze mimo kilkugodzinnej pracy, zdołali rozpruć tylko zewnętrzną powłokę. Obawiając się, by nie złapano ich, zabrali wiszące w gabinecie płaszcz i łaskę dyrektora oraz papierosy z jego biurka i tą samą drogą zemknęli, aby opóźnić jednak natrafienie na ich ślady przysrubowali od wewnątrz drzwi gabinetu.

Wczoraj rano o godzinie 8, gdy dozorca przybył do składu i nie mógł otworzyć przysrubowanych drzwi, zawiadomił o tem natychmiast dyrekcję i władze policyjne.

Na miejsce przybyli natychmiast komendant policji p. Elsesser - Niedzielski wraz z funkcjonariuszami urzędu śledczego, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

Dotychczasowe rezultaty nie dały jeszcze pozytywnych wyników. (f).

Światłocienie wielkiego miasta

MILY, WYCHOWANEK.

— Wuju, chory jeźdem.
— No to już nie rób dzisiaj. Idź spać Antosiu. Przykryj się ciepło, to ci przejdzie.
— Dobrze wuju.

I Antosiu Cmiel, poszukawszy w surducie wuja swego i opiekuna Bartłomieja Lipińskiego, dobrego stolarskiego mistrza, złotowceczek, poszedł miast do łóżka, do pobliskiego szyneczku, leczyć chorobę.

Dziwna to była choroba Antosia. Taki nieznanym sobie czuł sentyment do alkoholu, że jak gdzie na wystawie butelczynę z „Perelką” albo „Żytniówką” zobaczył, musiał do najbliższego szynku wstąpić, aby smaku jej poprobować. A gdy wypił na jedną nogę, to i druga zaraz upominała się o swoją porcję. Ale, że Boh trojcu lubił, więc wypił trzeciego. No, a po trzecim szły dalsze.

Tak. Dziwna to była choroba. Taka słodka, miłosna tęsknota do „ognistej napoju”, który przedziwną daje moc i ukojenie, który pozwalał Antosiowi zapominać o troskach bytu codziennego, myśl unosił hen! w świat marzeń i dziwów tajemnych.

Popijał sobie tedy Antosiu wódziunie, a pan Bartłomiej dziwował się, co to za choroba w Antku siedzi, że chłopak coraz to bardziej chudnie, oczy mu zmętniały i nijak pracować nie może.

Aż pewnego wieczora, gdy deszczyk mżył melancholijnie, a wicher, naturalnie, wylął głucho, zaszedł pan Bartłomiej Lipiński na piwko „na róg”. I kogóż stare oczy jego zoczyły? Antosiu Cmiel chwiejnym krokiem szedł od stołu do bufetu

— Jeszcze... je... jedną zakra... krapianą, ale du... dużą...

— Ty huncwocie zatracony! To taka twoja choroba! A taki synu, to ja poto cie przygaranęm, stolarstwa chciałem uczyć i w chorobie pracować nie pozwoliłem, żebyś ty wódek złopał, jak stary? A marsz, smyku do domu!

Przyrzekł jednak Antosiu, że więcej nie będzie, że „na róg” już nie pójdzie, więc udo-bruchał się pan Bartłomiej.

I faktycznie już na róg Antosiu nie chodził, popczył sobie od pana Bartłomieja 800 złotych i więcej się nie pakował.

S.

Ze sportu

TURNIEJ SIŁACZÓW W BERLINIE.

Słynny zapasnik polski, ulubieniec Łodzi i Warszawy, Teodor Szteker bierze udział w rozgrywanym się obecnie w Berlinie wielkim turnieju siłaczów.

Turniej ten, w którym bierze udział zgórą 50 najsiłniejszych atletów, odbywa się w Sportpalast, którego przepelniona stale sala mieści 12,000 osób. Szteker występuje na arenie w szrafie o barwach narodowych, ofiarowanej mu przez Poznań.

Mimo, iż jako Polak, nie cieszy się zbytnią sympatią wśród niemieckiej publiczności, prasa berlińska prasa zarówno codzienna jak sportowa, odzywa się o Sztekerze z uznaniem, uważając go za jednego z poważniejszych kandydatów do zwycięstwa.

Zadanie naszego atlety jest tem trudniejsze, iż należy on do zapasników najlżejszej wagi.

W dotychczasowych spotkaniach Szteker między innymi pokonał już Budrusa, Debiego, Van Borna Schlachschneidera i Mayerhausena.

Dziesięciolecie związku miast polskich

Dnia 22, 23 i 24 października r. b. odbędzie się w Poznaniu dziesiąte ogólne zebranie Związku Miast Polskich (zjazd przedstawicieli miast polskich). Ogólne zebranie poprzedzi uroczysty obchód dziesięciolecia rocznicy powstania Związku, które odbędzie się 21 października również w Poznaniu w sali Rady Miejskiej.

Wł. Gacki — Prezydentem Pabjanic

Wczoraj o godz. 4 po południu na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabjanic odbyły się wybory nowego prezydenta. Na ogólną ilość 18 głosów, 10 otrzymał prof. Władysław Gacki z Łodzi, wobec czego obrany został prezydentem miasta.

Wybory wiceprezydenta i ławników odbędą się na następnym posiedzeniu, które odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia.

Dziwne systemy Magistratu Gdzie oświetlono ulice?

O charakterystycznym przyczynku do polityki magistratu, donoszą nam mieszkańcy Chojen.

Magistrat rozkopał już na wiosnę r. b. ulicę Wójtowską, tak, że utworzył się tam głęboki, pełen wody kanał. Ta przypominająca Wenecję ulica, stanowi jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych Chojen, tak, że po rozkopaniu jej mieszkańcy ulicy Wójtowskiej, odcięci są zupełnie od miasta, nie mogą sprowadzać sobie na zimę opału i t. p. nie mówiąc już o tem, że przejście w nocy przez ciemną i rozkopaną ulicę, staje się wprost ryzykiem dla całości kości. Na dwa wyloty Wójtowskiej zwieziono dwie furki kamieni i na tem zasypanie i uregulowanie ulicy skończono.

A niedaleko ul. Wójtowskiej, znajduje się ul. Lokatorska, dawniej Königa, zupełnie nie zamieszkała. Dzięki specjalnej a tajemniczej polityce magistratu i staraniom Tow. „Lokator” ulica ta została ostatnio oświetlona. Po co? Nie wiadomo. Faktem jest, że ulica Wójtowska, którą zamieszkuje około 4 tysiące ludzi, jest ciemna i zupełnie rozkopana, a pusta Lokatorska, oświetlona.

Tajemnicze pomysły magistrackie są niezbadane.

Czego nas nauczyla „afery” Rakowskiego

Czyżby nowa era stosunków między Zachodem a bolszewikami?

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Paryż, we wrześniu 1927 r.

„Po krótkotrwałej, lecz silnej, burzy stosunki francusko - sowieckie przybrały znów normalną formę, otwierającą nawet szerokie możliwości ich rozszerzenia i ugruntowania”. Tak ocenia moskiewski organ urzędowy „Wiadomości” koniec „afery” Rakowskiego.

Na czym ta „afery” polegała?

Jak wiadomo, p. Rakowski, jako poseł sowiecki w Paryżu, uważał za właściwe, nie licząc się ze swoim stanowiskiem oficjalnym, podpisać odezwę mniejszości centralnego komitetu rosyjskiej partii komunistycznej, nawołującą żołnierzy państw obcych do dezercji w razie wojny z sowietami.

Fakt ten wywołał burzę protestów we Francji, jako jaskrawy dowód popierania przez urzędowych przedstawicieli Rosji sowieckiej propagandy komunistycznej. Oburzenie było tak wielkie, że część prasy francuskiej zażądała natychmiastowego zerwania stosunków z Sowietami i usunięcia Rakowskiego z Paryża. Ale sprawa wzięła inny obrót.

Dawno już politycy bolszewicy nie odczuwali takiej trwogi, jak obecnie podczas trwania całej sprawy. Możliwość odwołania „znakomitego” polpreda (politycznego przedstawiciela), a nawet zerwania stosunków dyplomatycznych, wywołała prawdziwą panikę w Moskwie.

Dyplomacja sowiecka była gotowa do jaknajdalszych ustępstw, aby tylko zlikwidować „nieprzyjemną” historię. Sowietcy politycy wyrazili gotowość do najdalej idących zobowiązań, że nie będą mieszać się do spraw wewnętrznych Francji, chociaż takie formalne zobowiązanie wzięli na siebie jeszcze w r. 1924.

Umowa gwarancyjna, chęć płacenia nawet nieprzyznanych długów obywatelom francuskim i zasypania rynku francuskiego zamówieniami — wszystkie te obietnice jeśli rozdać hojną ręką w tej krytycznej chwili.

Minister francuski, znakomity polityk, Briand, dał się uwieść. Przykrą dla sowietów a ciężką dla następstwa dla innych państw zachodnich sprawę Rakowskiego zlikwidował bez bolesnych operacji. To też moskiewscy publicyści spieszą obecnie z pochwałą dla „zdrowego rozsądku” Brianda i tych członków gabinetu francuskiego, którzy głosowali za zlikwidowaniem zajścia.

Czemu jednak w Moskwie powstał taki popłoch?

Ano, przyczyna tkwi głębiej, jakby się zdawało. Jaką „zbrodnię” popełnił Rakowski? Czemże jego zachowanie różni się od zachowania innych dyplomatów bolszewickich? Wszak „Prawda”, organ rosyjskiej partii komunistycznej, zwróciła się zupełnie wyraźnie pod adresem rządu francuskiego z zapytaniem, czy nie wiadomo, że Rakowski jest równocześnie i posłem w Paryżu i członkiem Międzynarodówki komunistycznej, której komitet wydał w maju odezwę do żołnierzy państw brzoazynnych, aby przy każdej nadarzającej się sposobności przechodzili na stronę sowietów? Czemu ten fakt nie wywołał od razu zastrzeżeń? Czemu dopiero obecnie „burzazynny” rząd francuski uznał podpisanie tej odezwy przez posła Rakowskiego za powód do wywołania całej tej „afery”?

Tu musimy skonstatować, że słuszność ma „Prawda”, rzucając pod adresem rządu francuskiego podobne pytanie. Wszak nie tylko Rakowski, ale i wszyscy inni prawowierni komuniści są wyznawcami zasady o obowiązkowej zdradzie wszystkich i wszystkiego na rzecz sowietów. Jeżeli Rakowski podpisał kwestionowany dokument, to uczynił

Mówiąca książka

Amerykańskie firmy, produkujące radjoprzet z wrodzonym im sprytem i pomysłowością starają się zachęcić swoich klientów do kupna. Jednym ze znanych sposobów, ściągającym nabywców, jest dostosowanie się do ich smaku i wymagań, a nie jest to łatwe do osiągnięcia, zwłaszcza w stosunkach amerykańskich, gdzie każdy jest żądny nowości i oryginalności.

Ostatnio ogromnym powodzeniem cieszą się na nowej ziemi głośniki radjowe w kształcie książki do czytania, która leży otwarta na stoliku... i gra. Głośniki radjowe przyjmowały już różne formy, kryjąc się w obrazach, przyciskach, wazach i flakonikach do kwiatów, akwarjach, rzeźbach i t. d.

Teraz spryt wytwórcy sprawił, iż rynek amerykański pochłania dziesiątki tysięcy książek - głośników.

to, co uczynić był powinien i co uczynili, lub uczyniliby wszyscy inni przedstawiciele sowieccy w państwach burzazynnych.

Dlatego też cała ta sprawa Rakowskiego we Francji mogła się stać precedensem dla innych państw i dlatego to powstał taki popłoch w Moskwie. Właśnie w „afery” Rakowskiego występują jaskrawo wszelkie przeciwności, zachodzące między podstawowymi zadaniami dyplomacji „europejskiej”, a zadaniami, które postawili sobie dyplomaci sowieccy, jako członkowie Międzynarodówki komunistycznej.

Wszak jest zasadniczą rozbieżność między podstawą myślenia dyplomatów i polityków „europejskich”, a zadaniami i celami dy-

plomatów i polityków Międzynarodówki komunistycznej, którzy albo są członkami tej Międzynarodówki, albo pozostają pod jej rozkazami. Dotychczas dzięki wyjątkowo sprzyjającym okolicznościom, udawało się dyplomatom bolszewickim zaciierać te sprzeczności, albo wyrażając się ściślej, przyzwyczajając państwa burzazynne do tej niedorzeczności.

Zważywszy powyższe, cała sprawa Rakowskiego ma dla nas ogromne moralno-społeczne znaczenie. Wywołała ona nie tylko słuszną burzę we Francji i niesmak w innych państwach, ale będzie niewątpliwie początkiem nowego okresu stosunków między Zachodem a bolszewikami. J. P.

Działanie władz w wypadkach wyjątkowych

Okólnik min. spraw wewnętrznych

Minister spraw wewnętrznych, generał dr. Składkowski, wydał następujący okólnik do wojewodów.

„W związku z informacjami, jakie posiadam o zachowaniu się lokalnych władz administracyjnych podczas tegorocznej powodzi, uważam za konieczne zwrócić uwagę państw zarówno na pełną poświęcenia i zrozumienia sytuacji działalność przeważającej liczby urzędników względnie funkcjonariuszów na terenie dotkniętym powodzią, jak i na zauważone przeze mnie objawy częstokroć nienależytego ustosunkowania się władz miejscowych do potrzeb chwili bieżącej w czasie samej katastrofy oraz niewłaściwego ujęcia roli swej podczas akcji ratowniczej.

Zaznaczam przykładowo, że fakty tego rodzaju, jak zachowanie się starosty kaluskiego — Łukaszewskiego, który z narażeniem życia prowadził akcję ratowniczą, ulegając rozbięciu tratwy i ratując się jedynie dzięki przypadkowi, dalej, jak wykazanie wybitnej samodzielności i przedsiębiorczości inicjatywy przez posterunkowego P. P. z Komisarjatu P. P. w Borysławiu — Emila Fugiela, który na zagrożonym posterunku, odcięty od wszelkiej pomocy, wytrwał, organizując akcję ratowniczą, jak zachowanie się, wre-

szcie wielu innych, niemniej odważnych i pełnych poświęcenia ludzi — napawają mnie otuchą, że osiągnięcie tego poziomu, jakiego żądam od urzędników i funkcjonariuszów, nie jest rzeczą niemożliwą.

Tem usilnie podkreślam, że żądam kategorycznie, aby w czasie klęsk żywiołowych działalność władz miejscowych dostosowana była całkowicie do potrzeb przeżywanego momentu, chociażby przez to normalna praca biurowa miała być czasowo poniesiona. Uważam za absolutnie niedopuszczalne, aby uwaga tych władz na terenach, dotkniętych klęską była w wyższym stopniu pochłonięta normalnym trybem urzędowania, niż bezpośrednią akcją ratowniczą. Żądam, aby zwłaszcza pp. starostowie świecili przykładem energii i osobistej odwagi, nadając impuls całej akcji i kierując nią osobiście, przyczem usilnym dążeniem ich winno być utrzymywanie stałej łączności również z najdalej położonymi osiedlami na terenie powiatu. Ogólne te wskazówki mają być wytyczną dla podległych pp. wojewodom organów w wypadku wszelkiego rodzaju klęsk i wydarzeń nagłych, wymagających z ich strony bezpośredniej i natychmiastowej akcji”.

Cenny skarb na ziemiach Rzeczypospolitej

W Pelplinie znajduje się egzemplarz biblij, drukowanej przez Gutenberga

Na ziemiach Rzeczypospolitej znajduje się bardzo wiele skarbów kulturalnych, o których szerszej publiczności nic nie wiadomo. Rzadko kto przejeżdżając przez Pomorze zatrzymuje się np. w miejscowości Pelplin. A przecież jak pisze o tem korespondent jednego z pism warszawskich, w klasztorze tamtejszym można zobaczyć nielada curosium: oto biblioteka tamtejsza zawiera prócz wielu rzadkich dzieł, także jeden egzemplarz biblij drukowanej przez Gutenberga. Jest to inku-nabau niemiernie cenny. Podobnych znajduje się bowiem na całym świecie ledwo 42. Odpowiednio do swej wartości jest ona strzeżona w gablotce zrobionej z kasy ogniotrwałej. Niedawno temu Amerykanie nabyli w Niemczech kilka egzemplarzy owej biblij za cenę 100,000 dolarów każda. Jak widzimy więc, biblioteka pelplińska zawiera niemały skarb.

Przy tej sposobności warto zauważyć, że nazwa Pelplin nie jest polska. Po polsku, jak to wynika z dawnych aktów, nazywa się ta miejscowość Peplin. Etymologia tego słowa wskazuje na pierwiastek „plo” albo zdrobniale „pelko”, co oznacza błoto, lub mokradło. Znana w rozmaitych językach, a także i w polskim reduplikacja stworzyła z tego słowa „peplo”. Końcówka przymiotnikowa „in” dała wreszcie Peplin. Nazwa „Pelplin” została dopiero wprowadzoną przez Niemców.

Miejscowość ta, licząca 6500 mieszkańców jest rzecz dziwna jeszcze wsią, jakkolwiek mieści się w nim kurja biskupia. Mieszkańcy jednakowoż nie pragną podniesienia się do hierarchji miasteczka ze względu na podatki, któreby ich z tej racji obciążały.

Wspaniały dar dla Ligi Narodów

Wielki gmach dla biblioteki Ligi

W imieniu grupy ofiarodawców amerykańskich złożony został wspaniały dar Lidze Narodów na jej bibliotekę. Dar ten, wynoszący 2 miliony dolarów, zawdzięcza Rada Ligi Narodów wspaniałomyślności rodziny Rockefellerów. Syn słynnego „króla nafty” miliardera, Johna Davisona Rockefellera, dzisiaj 90-letniego, Rockefeller junior, chcąc aby Biblioteka Ligi Narodów stała się głównym środowiskiem międzynarodowych studjów dyplomatycznych i historycznych, postanowił obdarzyć ją odpowiednimi środkami, umożliwiającymi jej rozbudowę na właściwą skalę, oraz zaopatrzenie we wszelkie potrzebne źródła i pomoce naukowe. Dzięki królewskiemu iście darowi temu Biblioteka Ligi Narodów zyska nowy wielki gmach oraz urządzenia, ażeby służyć mogła nie tylko członkom Sekretarjatu, delegatom i ekspertom, jak to się obecnie dzieje, ale wszystkim tym, którzy poświęcają się naukowemu studjom międzynarodowego życia współczesnego. Zaznaczyć należy, że obecnie już Biblioteka posiada około 80.000 tomów, a corocznie przybywa co najmniej 10.000. Oczywiście

większość ich stanowią publikacje oficjalne, oraz wydawnictwa periodyczne. Z dzieł specjalnych dotychczas posiada Biblioteka przeważnie dotyczące prawa międzynarodowego oraz ekonomji politycznej. Nadto międzynarodowe Biuro Pracy posiada bogaty księgozbiór specjalny z zakresu spraw syndykalityzmu, higieny pracy oraz wszelkich zagadnień związanych z kwestją pracy. — Największym brakiem obecnej Biblioteki jest niedopuszczenie do niej, conajwyżej pozwalanie w drodze wyjątku na pracę w Bibliotece nie członkom Ligi. Natomiast w przyszłości Biblioteka Ligi ma mieć charakter szerszy.

Inny amerykański również dar milionowy umożliwił ufundowanie świeżo otwartego Instytutu międzynarodowych studjów w zakresie historii dyplomacji, prawa międzynarodowego oraz ekonomji politycznej. Instytut ten powstał przy Lidze Narodów w związku z Uniwersytemem Genewskim, zupełnie wskazuje autonomicznie, jako wyższa szkoła studjów dla tych, którzy pokończyli już odpowiednio wydziały na innych uniwersytetach. W ten sposób powoli tworzy się dokoła Ligi Narodów poważny warsztat naukowy.

Pomysł amerykańskich złodziei

Rzecz dzieje się, oczywiście, w Ameryce. Parterowa willa pod Bostonem. Letnia noc. W saloniku siedzi pani domu i gra jedną z przedziwnych etiud Szopena. Naraz do pokoju wchodzi nieznamy mężczyzna. Składa dystyngowany ukłon i mówi:

— Od godziny stoję pod oknem i wsłuchuję się w pani subtelna interpretację genialnych tonów szopenowskich. Nie mogłem oprzeć się... wszedłem tu i proszę, proszę najgoręcej, aby mi pani pozwoliła pozostać przez chwilę i słuchać dalej. Gra pani jest tak subtelna i pełna głębi, że tylko to zmusiło mnie do popełnienia czynu, który może wydać się natręctwem, a jest przecież jedynie podyktowany uwielbieniem dla wspólnego naszego bóstwa: Szopena...

Niezwykle te słowa zapewne przekonały panią domu, schlebiali wreszcie również jej ambicjom pianistki... i oto dystyngowany, już nie młody, nieznamy pan siada na krześle i zatapia się cały w tonach płynących z pod palców grającej...

Mija kilkanaście minut. Naraz w drzwiach ukazuje się inny jakiś człowiek. Pani odwraca się. Widzi obdartego, obrośniętego człowieka w jakimś szpitalnym ubraniu. Przerwywa grę... Wówczas ten pierwszy, ów wielbiciel Szopena szeptem powiada:

— Niech pani nie przerywa ani na chwilę gry... Jestem lekarzem pobliskiego domu zdrowia. Ten człowiek to zbiegły mój pacjent. Jeżeli pani przestanie grać, wpadnie w szal. Zabił już dwie osoby. Proszę grać bez przerwy. Ja wyjdę stąd i przyprowadzę za chwilę posługaczy szpitalnych, którzy go stąd zabiorą... Ale, na miłość boską, niech pani gra dalej... bez przerwy...

Ledwie żywa, pani domu gra dalej Szopena, a chociaż z trudem powstrzymuje lęk straszliwy, czując za swemi plecami warjata, biega palcami po klawiaturze, dobywając dźwięków, które „łagodzą i usmierzają nawet warjatów”... Mija jednak kwadrans, drugi, wreszcie godzina... Lekarz i posługacze nie zjawiają się... Wysilkim woli odrywa ręce od klawiatury, ogląda się... W pokoju niema nikogo...

Pokonywując przerażenie szuka, czy nie ukrył się niebezpieczny warjat gdzieś za portjerą... Niema go nigdzie... Wbiega wreszcie do sąsiedniego pokoju...

Wywrócone do góry zawartością szuflady, wylamane biurczko, puste pudełka po klejnotach... wszystko to, aż zanadto dobitnie stwierdzało, że miała do czynienia z kimś, kto prócz Szopena lubił bardzo cudzą biu-terję...

Tak kradnie się w Ameryce.

Profanacja Olimpu

Eksmisja bogów z ich wiecznej siedziby

Rządowa komisja lekarska doszła do wniosku, że południowy skłon góry Olimpu posiada wszelkie warunki na wybudowanie tam sanatorium dla pierwsio-wo chorych. Ponieważ projektem tym zainteresowało się poważne konsorcjum kapitalistów zagranicznych, przeto istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż władze greckie zarządzają eksmisją Zeusa i wszystkich pokrewnych mu bogów, od wieków Olimp zamieszkujących, by zasilać skarb państwa dochodami z przedsiębiorstwa, które oczywiście płacić będzie znacznie wyższe komorne, aniżeli przebiegły Hermes lub frywolna Afrodyta.

Mózg ludzki jako radioaparal

Włoski uczony Ferdynand Casmali zajmował się ostatnio studjami nad specjalnymi własnościami mózgu ludzkiego, który według jego zdania promieniuje, wysyłając pewnego rodzaju fale, co daje się sprawdzić przy pomocy bardzo czułych radjoodbiorników.

Sensacyjne rewelacje uczonego, ogłoszone w jednym z poważnych pism, poświęconych zagadnieniom psychologicznym, wywołały ogromną wrzawę w naukowym świecie, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie zarzucają włoskiemu badaczowi zbyt szybkie wydawanie sądu o rzeczach jeszcze dostatecznie niezbadanych.

Casmali nie daje za wygraną i zamierza w dalszym ciągu prowadzić doświadczenia w tej dziedzinie wspólnie ze znakomitymi znawcami radjotechniki.

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

Przegląd sytuacji finansowej w Polsce

Ograniczenia kontyngentów przywozowych i częściowa podwyżka opłat celnych odbyły się bardzo korzystnie na naszym handlu zagranicznym. Bilans handlowy Polski za miesiąc sierpień wykazał bowiem zmniejszenie się przywozu o 6,364,000 zł. w złocie, natomiast wzrost wywozu o 6,682,000 zł. w złocie. W sierpniu b. r. przywieziono do kraju ogółem 418,452 tonn wartości 223,761,000 zł., czyli 129,862,000 złotych w złocie, wywieziono zaś 1,891,640 tonn wartości 207,802,000 zł. (120,600,000 zł. w złocie). Deficyt bilansu handlowego za sierpień b. r. wynosi więc już zaledwie 15,959,000 zł. obiegowych, czyli 9,262,000 zł. w złocie, zmniejszył się więc w porównaniu z miesiącem lipcem o 13,016,000 złotych w złocie.

Zapas kruszcu i dewiz w Banku Polskim wzrósł w okresie od 1.6. 1926 roku do 31.8. 1927 roku, t. j. w ciągu 15 miesięcy ze 126 do 390 milionów złotych. W związku z tem nie zachodzi potrzeba (jak się wyraził ostatnio p. Minister Skarbu wobec przedstawicieli prasy) — korzystania z kredytu walutowego w wysokości 15 milionów dolarów, otwartego w Polsce przez banki amerykańskie tembardziej, że pomysłne zbiory spowodują dalszą poprawę naszego bilansu handlowego, tak, że już w najbliższym czasie wykaże on przypuszczalnie znowu saldo czynne.

Pomimo wszystko uważa p. Minister Czechowicz, że bez dopływu kapitałów obcych zdewastowana w czasie wojny Polska nie mogłaby dotrzymać kroku innym państwom i na polu konkurencji międzynarodowej mogłaby być łatwo wyprzedzona. Z tych właśnie względów rząd uważał zawsze za część składową swego programu gospodarczego wyrobienie dla kraju kredytu zagranicznego. W razie sfinalizowania amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej, co według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w tym roku nastąpi, zostanie przeprowadzony następujący plan, uzgodniony już z finansistami amerykańskimi:

- 1) waluta zostanie ustabilizowana na poziomie zbliżonym do istniejącego,
- 2) wycofane zostaną z obiegu bilety zdawkowe na ogólną sumę 280 milionów złotych i zastąpione w połowie banknotami Banku Polskiego, a w połowie monetami srebrnymi. W związku z tem bilety zdawkowe zupełnie znikną z obiegu, a ilość monet srebrnych i bilansu zostanie zredukowana do łącznej kwoty 320 milionów złotych,
- 3) kapitał zakładowy Banku Polskiego zostanie powiększony o 50 procent, przy czem narazie rząd wstąpi w posiadanie akcji nowej emisji do czasu wyprzedzenia ich,
- 4) 6-procentowe bilety skarbowe zostaną wykupione i wycofane z obiegu,
- 5) w Banku Polskim zostanie stworzona żelazna rezerwa skarbowa w wysokości 75 milionów złotych,
- 6) pozostała część pożyczki w kwocie 135 milionów złotych, przeznaczona będzie na cele kredytowe dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych.

Sytuacja walutowa osiągnęła ostatnio dalszą poprawę.

Złoty wykazuje na giełdach zagranicznych tendencję mocną. Na prywatnym rynku wewnętrznym spadły dolary z 8.92 na 8.91 i pół. Oficjalnie notują dolary 8.91, a dewizy na New York 8.93. Bank Polski płaci za dolary 8.89 — 8.88 — 8.87 (drobne banknoty), za dewizy zaś 8.91. Transakcje kablem na New York przeprowadza się na 8.95. Przy zamianie

Dyskonto prywatne w Łodzi

Stopa dyskontowa na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi nie uległa ostatnio poważniejszym zmianom: za materiał pierwszorzędny żądano od 2 do 2,1 proc., względnie 2,2 proc. w stosunku miesięcznym, przy materiale drugorzędnym stopa dyskontowa kształtowała się w granicach 2,25 do 3 procent w stosunku miesięcznym. Brak gotówki był znacznie mniejszy, niż dotychczas i nawet dyskonto weksli drugorzędnych nie natrafiło na poważniejsze trudności.

Nowy podatek na budowę dróg

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt nowej ustawy o podatku od samochodów, który sprawę budowy dróg automobilowych w Polsce może posunąć znacznie naprzód. Według tego projektu wszelkie dotychczasowe podatki i opłaty od samochodów (podatek luksusowy, podatek miejski za używanie bruków, opłaty rejestracyjne, kopytkowe, myta i t. p.), ściągane w różnych wysokościach i w różnych terminach, mają być skasowane, a zamiast nich ma być ustanowiony jednolity podatek, przeznaczony wyłącznie na inwestycje drogowe, a więc tylko na przebudowę dróg starych i budowę nowych. Podatek ten byłby płatny w ratach, a wysokość jego stałaby w stosunku prostym do wagi samochodu. Opłata od 4-osobowego Forda wynosiłaby około 200 złotych rocznie.

Przy obecnej liczbie samochodów w Polsce, dochód z podatku wyniósłby około 10 milionów złotych rocznie.

Polska nafta notowana

Z dniem dzisiejszym wprowadzono do urzędowych notowań na giełdzie akcyjnej akcje „Polska Nafta” w złotych, przy czem 50 szt. akcji markowych warty 1 akcją złotową nominalnej wartości 25 zł.

gotówki na kabel wynosi dopłata 3 i pół, przy zamianie czeków na kabel 2 promille. Dewizy europejskie ulegają minimalnym tylko wahaniom. Za ruble złote płacono ostatnio 4.72 i pół, co przy parytecie 53 odpowiada stosunkowi 8.91 i pół za 1 dolar. Gram czystego złota wynosi bez zmiany 5.9351, a kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie 172.30.

Bilans Banku Polskiego z 10 września wykazuje wzrost zapasu złota i srebra o 5,3 do 180.5 milionów złotych. Zapas walut i dewiz zwiększył się brutto o 2,716,631, a netto (wskutek zwiększenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 256 tys.) — tylko o 2,460,625 do kwoty 238,124,302 złotych. Portfel wekslowy zwiększył się o 735 tysięcy do 408.6 mil. Salda na rachunkach żywych i innych zobowiązaniach zwiększyły się o 31,2 do 283,9 milionów. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 9,6 mil.

do kwoty 784,181,690 złotych, natomiast stan polskich monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasu Banku wzrósł o 160 tysięcy do 712 tysięcy złotych.

Ważniejsze pozycje trzech wielkich banków zagranicznych emisyjnych przedstawiają się na dzień 9 września następująco: Federal Reserve Banks St. Zjednoczonych w tysiącach dolarów: zapas złota 2,989,690, wkłady ogółem 2,367,760, portfel wekslowy 646,790, obieg banknotów 1,720,720, Bank Angielski w funt. szterlingów: zapas złota 151,880,444, wkłady publiczne 21,177,701, prywatne 94,745,086, portfel wekslowy razem 99,579,480, obieg banknotów 137,026,035, Bank Francuski w tysiącach franków: złoto w kasie i zagranicą razem 5,545,833, wkłady prywatne 10,882,185, portfel wekslowy 1,325,092, obieg banknotów 54,117,468.

A. Z. W.

Polityka Polski przez szkła gospodarcze

Profesor Krzyżanowski o źródle naszych braków politycznych

„Dlaczego dzikiej angielski jest najlepszy ze wszystkich? — Dlatego, że jest najlepiej ubezpieczony. Każde zjawisko ma swoją stronę gospodarczą”.

Powyższe zdania nie są trick'iem egzaminowym ani „kawalem”. Są świetnym przykładem sposobu myślenia jednego z naszych najwybitniejszych i najcenniejszych ludzi. Piszący te słowa jest dumny z tego, że może o najnowszej książce profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Adama Krzyżanowskiego p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego” powiedzieć więcej od innych, jako uczeń o swoim Mistrzu. Prof. Krzyżanowski należy do tych ludzi, których sam nazwał „osobami pracującymi politycznie, choć nie... w sejmie, ani w obozie najbliższych zwolenników Marszałka”. Prof. Krzyżanowski od wielu lat walczy o naprawę skarbu w Polsce. Był jednym z pierwszych, którzy wystąpili przeciw planom sanacyjnym Grabskiego. Walczył z Grabskim przez cały czas jego gabinetu, a omawiana książka jest zamknięciem, podsumowaniem wszystkich jego posunięć i dowodem na to, że zwyciężył.

Z jej arcybogatej treści podamy tutaj w zwięzłym skrócie tylko poglądy prof. Krzyżanowskiego na pierwsze osm lat istnienia naszego państwa.

Czcigodny uczyony krakowski nie jest bynajmniej suchym teoretykiem, obcym sprawom życia codziennego; przeciwnie, zna on je gruntownie i z bliska. Niejednokrotnie z kart jego książki widzimy zwroty, stawiające w równym sztyku Marszałka Piłsudskiego i... giełde. Okazuje się, że dwa obce sobie czynniki wykazywały niezwykłą zgodność poglądów. Prof. Krzyżanowski dochodzi do wniosku, iż źródłem niepowodzeń gospodarczych (spadek złotego w roku 1925) i upadku moralnego sejmu i aparatu urzędniczego był wadliwy ustrój skarbowy naszego państwa. Nadmiar gospodarki publicznej, deficytowe przedsiębiorstwa państwowe, zły system podatkowy, obracanie pożyczek zagranicznych nie na ratowanie złotego, ale na kosztowne

inwestycje, — oto przyczyny wszelkich niepowodzeń.

Drogę do władzy uścieliła Marszałkowi nie tylko siła, lecz głównie upadek jego przeciwników. Inflacja zdemoralizowała społeczeństwo i sejm, ministrów i urzędników. Nasze życie publiczne było załamane, zapewnione kłamstwem: Sejm głosił szumne hasła o Konstytucji, ale dla urzeczywistnienia ich nie pozwalał nikogo opodatkować, wolał udawać, że się je w czyn wprowadza przy pomocy rzekomo nic niewartych pieniędzy papierowych.

Sejm wskutek demoralizacji inflacyjnej nie był w stanie uchwalić budżetu. Posłowie uważali za rzecz właściwszą waleśać się po biurach administracji i protegować, interwenjować — jednym słowem, uczyć urzędników przekupstwa. Wtrącałi się do nieswoich rzeczy wbrew Konstytucji, która ustanowiła podział władz. Rządy były tak słabe, że często szły posłom naprzeciw: kaptowały ich sobie przy pomocy pożyczek z banków państwowych (pożyczki t. zw. „kurytarzowe”). Przerost sejmowładztwa zniechęcił opinię publiczną do sejmu. Sejm gdzieindziej jest wyrazem opinii publicznej. U nas wręcz odwrotnie. Rząd Grabskiego upadł nie na żądanie sejmu, lecz na żądanie opinii, której wyrazem był i jest Marszałek Piłsudski.

Konstytucja nasza była zła, bo stworzyła Prezydenta malowanego. Endecy odebrali mu prawo weta i rozwiązania sejmu, bo nie chcieli aby Piłsudski został Prezydentem w roku 1922. Piłsudski nie chciał być „malowanym” Prezydentem. Przeprowadził zmianę Konstytucji. Prof. Krzyżanowski stwierdza, że przyczyną wszelkiego zła był wadliwy ustrój budżetowy i skarbowy państwa. Stwierdza znaczną poprawę w wielu sprawach państwowych i w nastroju społecznym od czasu przewrotu majowego. Wykazuje liczne związki i węzły między polityką władczą a polityką skarbową. „Małżeństwo formy i materji, spójne wieczyście, z wykluczeniem jakiegokolwiek rozvodu — oto stosunek Konstytucji do gospodarki skarbowej”.

M. S.

Polscy przemysłowcy drzewni za wprowadzeniem wysokich cel

Na rynku drzewa panuje w dalszym ciągu bardzo wielki ruch, co przypisać należy głównie pomysłnej konjunkturze wywozowej. Ceny mają tendencję wybitnie wyższą. W okręgu białostockim ceny na drzewo lasów państwowych (z wyjątkiem drzewa opałowego), zostały podniesione w ostatnich dwóch miesiącach o 30 procent, papierówka podrożała o 10 procent, kopalniaki o 5 proc., drzewo tarte o 10 procent. Wskutek silnego wywozu drzewa przeważnie w stanie nieobrobionym, odczuwa się na rynku krajowym katastrofalny brak surowca, który

szczególnie daje się we znaki tartakom oraz fabrykom celulozy i papieru. Ostatnio zażądał przetworczy przemysł drzewny zaprowadzenia wysokich prohibicyjnych cel wywozowych na drzewo surowe, gdyż wobec ogolocenia rynku wewnętrznego z surowca, położenie wspomnianego przemysłu jest bardzo ciężkie. Przeciwdziałają się jednak temu właściciele lasów, którzy twierdzą, że przy obecnej konjunkturze kalkuluje się przedewszystkiem wywóz drzewa w stanie surowym. Przemysł drzewny poniesie wielkie szkody wskutek powodzi we Wschodniej Małopolsce.

Oszczędzajmy, aby wzbogacić siebie i kraj

W miarę poprawy warunków gospodarczych polskich, sprawa umiejętnej i sprężystej propagandy oszczędnościowej wśród najszerszych kół społeczeństwa naszego staje się coraz donioślejszą i pilniejszą. Uruchomienie dla celów społecznie produkcyjnych sum, które aż nadto często spoczywają biernie w skrytkach domowych, wpłynąć może w sposób bardzo poważny na wzmoczenie ogólnego dobrobytu, jak się to dzieje we wszystkich krajach cywilizowanych. W Polsce — po rozczarowaniach inflacyjnych i waloryzacyjnych, akcja podobna jest znacznie trudniejsza aniżeli gdzieindziej. Podjęta jednak być musi, to też z uznaniem przyjąć trzeba wysiłki, jakie ostat-

nio w tej dziedzinie ujawnia Poczta Kasa Oszczędności. Wprowadza ona dwa nowe typy oszczędności. Jeden z nich ma charakter ubezpieczenia, pozwala bowiem, bez większych formalności, zabezpieczyć sobie za opłatą rat miesięcznych pewnego kapitału po określonej liczbie lat lub też, na wypadek śmierci, przekazać go spadkobiercom. Drugi typ ma na celu skierowanie oszczędności gromadzonych przez rodaków na wychodźstwo do kraju, a to przez odpowiednio zabezpieczoną waloryzację, uniemożliwiająca poniesienie jakichkolwiek strat przez oszczędzającego.

Oby ta akcja P. K. O przyniosła obfity plon!

GIEŁDY

MAŁE OBROTOWY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

W związku z ożywieniem się na rynku akcyjnym zaniebane bardzo były papiery procentowe, z których państwowe nie wykazały żadnych zmian, zaś listy miejskie były mooniejsze, a 8% ziemskie utrzymane. Drobnie pozycje niekwalifikujące się do notowań robiono 4½% miejskimi po 61.75. Obligacje w dalszym ciągu zaniebane, zrobiono transakcje 4½% obligacjami m. Warszawy po 34.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominalu:

10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 61.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajowego 92.00
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00
7% T. Kred. Przem. Pol. 81.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 59.20
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziem. 57.25—58.00
4% Tow. Kred. Ziem. 50.25
8% Tow. Kred. m. Warszawy 75.75—77.00
5% Tow. Kred. m. Warszawy 64.75—65.00
8% m. Piotrkowa 69.00
4½% m. Warszawy przed 34.00

ZIEMNIANKI

W związku z zbiorem ziemniaków wkrótce rozpocznie się na większą skalę zakup ich dla celów przemysłowych. W różnych punktach kraju notują ceny następujące: za 100 kg. loco stacja załadowania: Poznań — 5.80 do 6; Radom — 7.50 do 8; w województwie lubelskim 8—9.

METALE I WYROBY METALOWE.

WARSZAWA, 26.9. „Elibor” S-ka Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski, Warszawa, Mazowiecka 11, notuje następujące ceny loco skład (w zł. za 1 kg.): cyna Banca 14.80, aluminium 5.10, ołów 1.40, blacha cynkowa 1.70, blacha ocynkowana 1.20, blacha dachowa żelazna 0.99, żelazna 0.47, belki 0.52, hułnałe 31 za skrzynkę, cement 20.50 za beczkę; cegła ogniotrwała 0.22 za 1 sztukę, karbid 68.00 za 100 kg. Węgiel górnośląski gruby i kostka zł. 44.00 za tonnę.

Zły urodzaj w Rosji

Wynik zbiorów ma dla całej gospodarki państwowej Rosji olbrzymie znaczenie. Możliwość przeprowadzenia planu gospodarczego na rok następujący zależy w znacznym stopniu od wielkości eksportu ziemiopłodów. Sytuacja przedstawia się pod tym względem naogół niepomyślnie, przedewszystkiem jeżeli chodzi o powierzchnię zasianą, to pozostała ona na Ukrainie na szeslorocznym poziomie, w okręgu zaś Wołgi, jak również we Wschodniej Rosji zmniejszyła się o 4—12 procent. Poza to pogoda nie była sprzyjająca: w stepach Ukrainy na Północnym Kaukazie, Północnym Krymie, w dorzeczu Dolnej Wołgi, w centralnym obszarze czarnozemnym i Azerbejdżanie panowały suszy w czasie dojrzewania, a ulewę w czasie zbiorów, przyczyniły się zarówno do ilościowego, jak i jakościowego pogorszenia urodzajów.

Rykos, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, ocenia niedobór — w porównaniu z rokiem ubiegłym — na 100—150 milionów pudów. Przy tej zmniejszonej podaży liczyć się należy ze zwiększonym spożyciem wewnętrznym. Spożycie bowiem wzrasta rok rocznie: w roku ub. preliminowane było na 430 milionów pudów, osiągnęło jednak w samej rzeczy 473 miliony pudów. W roku bieżącym spodziewać się należy, w szczególności, zwiększonego spożycia wśród chłopów okręgów, mniej urodzajnych, ponieważ w roku bież. urodzaj w nich jest pomysłny, a spadek zbiorów przypada na okręgi urodzajne, będące dostawcami zboża na rynek wewnętrzny i eksport. Niekorzystnie przedstawia się również sytuacja, jeśli chodzi o ceny, które ostatnio poważnie zwiększowały przy czem dużą rolę odegrały tu tegoroczne nastroje wojenne.

Giełda mięsna w Łodzi

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie utworzone zostaną giełdy mięsne w Warszawie i Łodzi, które miałyby za zadanie ukrócić pośrednictwo, które znacznie podraża cenę mięsa.

Polska na Targach w Salonkach

Prace przy organizacji działu polskiego na Targach w Salonkach dobiegają końca. Pracami kieruje p. A. Śliziński. W dziale polskim skoncentrowany będzie szereg ekspozycji, dający pojęcie o całości kształtacji produkcji przemysłowej naszego kraju. Poza ekspozycjami i towarami dział polski będzie ozdobiony całą serją fotografii, przedstawiających fragmenty z naszych ośrodków przemysłowych i miejscowości malowniczych. Poza to na Targach odbywać się będzie demonstracja filmu propagandowego z zakresu gospodarczego i turystycznego. Na otwarciu targów obecny będzie poseł polski w Atenach p. Jurjewicz.

Obrączki ślubne

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki
w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith
i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

Pracownicy Kasy Chorych żądają wprowadzenia pragmatyki

Na odbytem ostatnio walnem zebraniu pracowników Kasy Chorych, omawiano sprawę pragmatyki służbowej. W ożywionej dyskusji szereg mówców wskazał, że pragmatyka ta została przez zarząd Kasy uchwalona bardzo szybko, natomiast nad poprawkami do niej dyskutuje się już dawno, gdyż od roku. Pomimo to nie można sobie obiecywać szybkiego wprowadzenia tej pragmatyki w życie, przez co brak jest podstawowych warunków pracy w Kasie Chorych. Pewne kategorie pracowników są krzywdzone, a interwencja związków nie odnosi pożądanego skutku.

Koncesja dla ociemniałych inwalidów

W najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu rozpatrzy postulaty, dotyczące zaopatrzenia wszystkich ociemniałych inwalidów w koncesje monopolowe.

Sprawa tych koncesyj zostanie przychylnie załatwiona. (U).

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

Hrabina Marica

Najczarowniejsza z operetek pg. nieśmiertelnych melodji Emeryka Kalmana. Maximum pogody i humoru! Finezja — wdzięk — sentyment. Koncert gry, reżyserji i techniki! Najpromienniejszy film ostatniej produkcji. ...gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów!

Mistrzowskie kreacje czołowej trójki artystów europejskich:

**Harry Liedtke, Vivian Gibson
i Ernest Verebes.**

NAD PROGRAM: **Wspaniała komedia w 2 akt.**

Następny program: „Na strunach zmysłów“

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Ogłoszenia drobne

Potrzebny podręczny czeladnik stolarski, Łaskiewicz, Zawiszy 29.

Poszukuje pokoju umeblowanego z telefonem i wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „R. R.“ do Administracji.

Potrzebny młody człowiek na posyłki, który jednocześnie odbędzie termin. Mieszkanie na miejscu. Pierwszeństwo wysłużonym w wojsku. Zgłaszać się M. Sobociński, ul. Pomorska 28.

Reklama
to potęga!

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

ADOLF MEISTER i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 165 (róg Anny) telef. 24-61

POLECAMY NA DOGODNYCH WARUNKACH (wzgl. RATY)

ZYRANDOLE

LAMPY

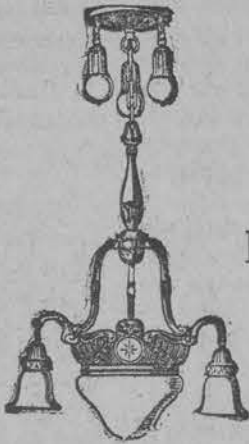
AMPLE

ELEKTR. PRZYBORY

DOMOWE

i LECZNICZE

WARSZTATY



INSTALACJE:

ŚWIATŁA, SIŁY

REKLAMY

oraz

DEKORACJI

ŚWIETLNYCH

REPERACYJNE.

PARASOLE
LASKI
KRAWATY

wszelkiego
rodzaju —

poleca z WŁASNEJ WYTÓRNI

EDMUND KADYŃSKI

Telefon 35-74 ŁÓDŹ, NAWROT 20 Telefon 35-74

Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu.

RIURIK IWNIW

5)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Nastusia była przywiązana do Kronera i starała się jaknajmniej myśleć o wszystkim, co mogłoby wpłynąć na zburzenie tej cichej, nietrwającej, bezczuciowej miłości. Pożatem zdecydowała się ponownie występować na scenie i w tym kierunku pracowała od rana do wieczora; równocześnie zajmowała się w dalszym ciągu przekładami.

Któryś z pisarzy francuskich powiedział:

„A jednak praca, to jedyny czynnik, którym oszukać można życie“.

Zdanie to utkwiało szczególnie w pamięci Nastusi.

Dzięki pracy, jakgdyby istotnie zdołała znaleźć zapomnienie; nie miała czasu myśleć o czemś innym oprócz pracy. Dopiero wiosną, gdy czuła się nieco przepracowaną i zmęczoną, ulegając namowom Kronera, zdecydowała się wyjechać na letnisko pod Moskwą, gdzie spędziła całe lato w jakimś dziwnym nastroju: półodpoczynku, półwspomnień połowicznego przeczucia.

Najbardziej pociągał ją las. Niekiedy wczesnym rankiem, naprędce zgotowawszy sobie filiżankę czarnej kawy szła w głąb lasu i spędzała tam kilka godzin, zatracając pojęcie o czasie i przestrzeni.

Jej szczególnie ulubionym miejscem stała się ścieżynka w gęstwinie leśnej; rósł tam dąb, protekcyjnie rozpościerający swe rozłożyste gałęzie ponad dwiema brzoziami przytulonymi doń niemal; jedna z tych brzoź okalała swym wierzchołkiem konary dębu, podczas gdy druga jakby odskakiwała od nich niezadowolona z zachowania się swej koleżanki.

Rosły tu także drzewa najzupełniej sobie wrogie i jakby atakujące się swymi gałęziami.

Rosły tu drzewa i zakochane i obojętne i szczęśliwe i nieszczęśliwe, przytulające się wzajemnie do siebie, niemal zwarte z sobą; rosły tu również drzewa czyniące wrażenie przesyconych, poszukujących swemi zielonemi oczyma nowych pni mimo świadomości, iż nie zdołają opuścić swych miejsc, aby przytulić się do wybrańców serca.

Nastusia czuła się tu niby wśród bliskich sobie istot. Przechadzając się, uśmiechała się do jednych drzew, obserwowała drugie, to znów współczuła jeszcze innym.

W głębi lasu doznawała uspokojenia. Myśląc o drzewach, przejmując się ich losem, zapomniała o swoim własnym.

Rozumiała dobrze, że mimo miłości, jaką ją otaczał Kroner, żyjąc z nim i nie Kochając go tak jakby tego pragnęła, czuje się wielce nieszczęśliwą; mimo to, nie chciała do tego przyznać się sama przed sobą.

Pragnęła być spokojną i chciała wmówić w siebie to, w co sama nie wierzyła: że miłość nie jest w życiu wszystkim, a poza nią istnieją jeszcze inne radości.

I stąd starała się czynić wszystko, aby być taką właśnie, jak to wmówiła w siebie i za jaką uważała ją Kroner — jeżeli nie za istotę szczęśliwą, to w każdym razie pogodzoną z rzeczywistością.

IV.

— 2-73-56! Allo! 2-73-56! Co takiego? Stacja? Istne skaranie! Nikt nie odpowiada. Czy stacja? Stacja?

Przy tych słowach Natalja Piotrowna targała słuchawkę telefoniczną, to wieszając ją na widełkach, to zdejmując ją z nich, to znów szarpiąc sznur; zwracała się twarzą do aparatu, to znów odwracała się od niego, w zniecierpliwieniu stukając obcasem lakierowanego bucika o lśniąco świeżo froterowaną posadzkę.

— 2-73-56! 2-73-56!

W słuchawce coś skwierczy, niby masło na patelni, nikt istotnie jednak nie odpowiada. Telefon zepsuty. I to zepsuty w takiej właśnie chwili, kiedy...

Idiotyczny telefon, idiotyczne porządki.

W momencie tym aparat telefoniczny wydawał się jej jakąś rozwścieconą ropuchą, złą, mściwą, kapryśną, zniecającą się nad nią nieszczęsną, przygwożdżoną do tego miejsca, na którym przed kilku minutami zaledwie dzwoniła wesoła, błyszcząca zabawka; zabawka tak ulubiona

przez nią, gdyż wiązała ją z całym miastem, z całym światem ludzi, złączonych z nią wspólnymi interesami, beztruską życia, poświęconego plotkom, zabawom i flirtom.

Bez tej zabawki trudno jej było żyć. I oto nagle zabawka stała się trupem. To bodaj jeszcze straszniejsze, aniżeli trup ludzki! Przed oczyma jej wisiało martwe ciało telefonu. Była wprost zrozpaczona i kto wie czy nie z równą rozpaczą spoglądałaby na trup swego dziecka, gdyby je posiadała.

W tej właśnie chwili (jakby nie mógł sobie wybrać innego momentu) wszedł jej mąż.

Cały gniew Natalji Piotrowny zwrócił się w kierunku wchodzącego.

— Co ty ze mną robisz! Co ty ze mną wyprawiasz?

— O cóż idzie — zapytał spokojnie Osłambekow.

— Ty jeszcze pytasz? Dlaczego wasze idiotyczne telefony psują się właśnie wtedy, gdy są najpotrzebniejsze?

— Wybacz, ale cóż ja tu zawiniłem.

— Rozumie się! Rozumie się! Tyś nic nie winien. I to tak zawsze! W najważniejszych momentach okazujesz się niewinny.

— Co się z tobą dzieje, Natalciu? Nie denerwuj się tak...

— Nie denerwuj się. Ty umiesz jedynie dawać mi głupie rady. Zawołaj lepiej maszynę. Pojadę sama do tej głupstaski. Telefon zepsuty, nie mogę się z nią w żaden sposób porozumieć.

— Z kim chcesz się połączyć Do kogo chcesz jechać?

— On jeszcze pyta! Jakgdyby spadł z księżycy. Jaki dziś mamy dzień?

— Niedziela.

— A która godzina?

— Trzecia.

— Więc przecież wyścigi kłusackie rozpoczęły się o pierwszej. Czyż mam jechać po ich skończeniu?

— Ba, ba, ba! — zawołał Osłambekow. — Najzupełniej zapomniałem. Od tych spraw aż się w głowie kręci.

— Proszę cię, nie opowiadaj mi przynajmniej o swych sprawach.

— Jakimże ty tonem mówisz Natalciu?

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.